Nr 286. Kraków, Niedziela 16 Grudnia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwurazowe wydanie „Nowej Reformy“:

Począwszy od **wtorku 18 b. m.** ukazywać się zacznie „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie

w dwóch oddzielnych numerach.

W dniu tym o godzinie 6 rano wyjdzie po raz pierwszy

poranny numer „Nowej Reformy“

który zarówno w dniu tym, jak w następnych, aż do końca grudnia b. r., rozsyłany będzie oddzielnie i bez żadnej dopłaty

wszystkim prenumeratorom zamiejscowym.

Prenumeratorzy miejscowi odbierać mogą poranny numer „Nowej Reformy“ w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej 1. 10, lub w agencyach. Prenumeratorzy, którzy w administracyi „Nowej Reformy“ zamówili dziennik z odnoszeniem do domu, otrzymywać będą numer poranny do końca grudnia bez dopłaty.

Po południu ukazywać się będzie „N. Reforma“

począwszy od poniedziałku 17 b. m.

w dwóch wydaniach. O godzinie **2 po południu** wychodzić będzie „Nowa Reforma“ dla czytelników zamiejscowych, względnie dla linii kolejowo-pocztowej Kraków-Bogumin i Kraków-Lwów wraz z liniami bocznemi. W ten sposób przeważna część prenumeratorów zamiejscowych odbierać będzie mogła numer popołudniowy „Nowej Reformy“

jeszcze tego samego dnia

w godzinach wieczornych.

Tosamo wydanie „Nowej Reformy“ uzupełnione ostatniemi wiadomościami, ukazywać się będzie

w Krakowie między godziną 4 a pół do 5 wieczorem

i w dotychczasowy sposób doręczane będzie miejscowym prenumeratorom.

Nowy ten sposób wydawania popołudniowego numeru „N. Reformy“ — w miarę objawiającej się potrzeby poczynienia dalszych ulepszeń — uledz może jeszcze ewentualnym zmianom, które wyjdą na korzyść Czytelników naszego dziennika.

Pomimo znacznych nakładów, wynikających ze zmiany dotychczasowego sposobu wydawania „Nowej Reformy“

prenumerata nie będzie podwyższoną,

a jedynie przy dwurazowej przesyłce pocztowej na dobę wynosić będzie w kraju i Austro-Węgrzech:

rocznie 38 koron, kwartalnie 9 koron 50 haierzy, miesięcznie 3 korony 20 hal.

Dodajemy, że numer poranny „Nowej Reformy“ wychodzić będzie codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Reforma Izby panów.

Widoki reformy wyborczej, opartej na powszechnem równem prawie głosowania, znów się polepszyły. Nie da się zaprzeczyć, że sfery rządowe obecnie szczerze pragną zrealizowania swego projektu. W tym celu i korona zdobyła się na pewną ofiarę. W dniu wczorajszym rząd wniósł w Izbie panów przedłożenie, ustanawiające żądany przez nią „numerus clausus“ członków mianowanych. Spełniając ten jej postulat rząd domaga się atoli od Izby panów, ażeby przyjęła bez zmiany uchwaloną przez Izbę posłów reformę wyborczą.

Że to nastąpi, że za taką cenę Izba panów podda się woli rządu — o tem chyba już wątpić nie można. Tak samo jest rzeczą prawdopodobną, że w zamian za to zgodzi się na tego rodzaju reformę Izby panów także Izba poselska. Niema ona innej drogi wyjścia, jeśli pragnie uniknąć ostrych zatargów i przyspieszyć wprowadzenie w życie swego z takim trudem dokonanego dzieła. Powszechne równe prawo głosowania okupić trzeba bardzo drogo, bo zreformowana w ten sposób Izba panów będzie w przyszłości nieraz kulą u nogi dla Izby poselskiej i rządów parlamentarnych. Na razie atoli zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania takie ma dla ludności Austryi znaczenie, że i z tem pogodzić się trzeba i dalszy rozwój swobód i praw ludowych pozostawić przyszłości.

W sprawie tej pisze nam nasz korespondent z Wiednia pod datą 14 b. m.:

Gdy Izba panów zbierze się za kilka dni na posiedzenie, znajdzie na stole projekt ustawy rządowej, ograniczającej do pewnego stopnia prawo korony mianowania nowych członków Izby wyższej.

Rząd sam więc wystąpił z inicyatywą reformy Izby panów w duchu życzeń jej komisyi, ale zarazem stawia za warunek — jak z urzędowego komunikatu wynika — przyjęcie reformy wyborczej uchwalonej przez Izbę posłów bez zmiany. Propozycya rządu różni się w kilku punktach od uchwały komisyi Izby panów, która oznaczyła maksymalną ilość członków mianowanych na 170 i zarazem ustanowiła minimum 150 członków.

Projekt rządowy takiego minimum wcale nie przewiduje, natomiast oznacza maksymalną ilość członków mianowanych na 180. Dalsza różnica polega na tem, że komisya przyjęła tę zmianę konstytucyi do ustawy wyborczej, podczas gdy rząd proponuje osobną ustawę i to w tym celu, aby uniknąć komplikacyi i konieczności ponownego odesłania reformy wyborczej do Izby posłów.

Nowa ustawa składa się tylko z jednego paragrafu i brzmi:

„Artykuł I. § 5 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej z 21 grudnia 1867 roku traci swą moc i ma otrzymać brzmienie następujące:

„Cesarz może mężów wybitnych z krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa którzy około państwa, Kościoła, wiedzy i sztuki szczególnie się zasłużyli, aż do liczby 180 mianować członkami Izby panów“.

Korona godząc się na ograniczenie swych prerogatyw dała ponowny dowód, ile jej na dojściu do skutku reformy wyborczej zależy. Tak samo rząd uczynił co było w jego mocy, przedkładając zaledwie w dwa dni po uchwale komisyi ustawę odpowiadającą jej życzeniom, przez co usunął ostatnie trudności.

Z rozszerzeniem podstaw Izby posłów, rząd i korona równocześnie podnoszą powagę i znaczenie Izby panów, której tem samem odebrano wszelkie rzeczowe przyczyny do sprzeciwienia się reformie wyborczej. Jeśliby mimo to miała ona trwać przy swojej opozycyi i chciała udaremnić reformę wyborczą przez uchwalenie pluralności, byłoby to już jaskrawym dowodem złej woli, która srogo mogłaby się zemścić na samej instytucyi Izby panów. Z tym faktem Izba ta powinna się liczyć i zastanowić się głęboko nad skutkami ewentualnego uchwalenia pluralności. Gdyż w takim razie Izba posłów nietylko ponownie odrzuci pluralność, ale wraz z nią także „numerus clausus“. — Przyszłoby wtedy do otwartego konfliktu między obu Izbami, w którym rząd, korona i cała ludność stanęłaby po stronie Izby posłów.

Charakterystyczne dla usposobienia posłów wobec Izby panów są wywiady z wybitnymi członkami parlamentu, ogłoszone jeszcze przed ukazaniem się tego przedłożenia rządowego przez „Neues Wiener Tagblatt“.

I tak oświadcza pos. dr Lecher: „Uchwała komisyi Izby panów działa w najwyższym stopniu podburzająco. Trzeba wobec tych wysokich panów kwestyę jasno postawić. Trzeba im powiedzieć, że obie zmiany, przez nich uchwalone, są dla Izby posłów nie do przyjęcia. Nie przyjmujemy ani pluralności, ani „numerus clausus“. Jeżeli Izba wyższa przy tych uchwałach obstaje, to odeślemy jej ustawę w takiej formie, jak ją dnia 1 b. m. uchwaliliśmy. Gdyby to jednak z powodu krótkości czasu było niemożliwem, zerwie się agitacya, jakiej w Austryi jeszcze nie było. Lud się zapyta, kto mu właściwie odmówił równego prawa i zwróci się z całą namiętnością przeciw Izbie panów i domagać się będzie zupełnego jej usunięcia. Lud przypomni sobie rozmaite stare historye, historye rozmaitych zbankrutowanych zbawców państwa, utrzymywanych kosztem publicznym a pozujących dziś na lordów, historye wielkiej ilości wcale pieprznych wypadków i „incompatibilitatis“ w szeregach biurokracyi i arystokracyi, i historyę niejednego austryackiego rodu szlacheckiego. Czego nie udało się uzyskać w drodze pokojowej, to się zdobędzie w gorącej i bezwzględnej walce.“

Poseł Kramarz oświadczył „Mam nadzieję, że uchwała komisyi nie stanie się uchwałą Izby panów. Jako zwolennik instytucyi Izby panów spodziewam się, że do konfliktu nie przyjdzie. Ale jeśli Izba panów obstawać będzie przy pluralności i „numerus clausus“, to łatwo stać się może, że Izba posłów i jedno i drugie odrzuci. Tylko przez przyjęcie reformy wyborczej bez zmiany, Izba panów może liczyć na uchwalenie „numerus clausus“ w Izbie posłów w formie osobnej noweli.“

Prezydent wiedeńskiej Izby handlowej, poseł Kink, a więc osobistość, skłaniająca się raczej ku konserwatyzmowi, twierdzi, że „pluralność nikogo zadowolnić nie może i dlatego sądzi, że Izba panów powinna odstąpić od tego żądania“.

Poseł Sustersicz oznacza nagłą zmianę w uchwalonym projekcie za równoznaczną z udaremnieniem reformy wyborczej i przewiduje że naraziłoby to państwo na przesilenie, nie dające się nawet porównać ze wszystkiemi przesileniami ostatnich lat dziesięciu.

Poseł włoski Bartoli jest zdania, że Izba posłów uchwały swojej zmienić nie może i wyraża nadzieję, że Izba panów w ostatniej chwili jeszcze się namyśli, czy ma wywołać ciężki konflikt.

Tak więc z wyjątkiem Koła polskiego i posłów z wielkiej własności tak niemieckiej, jak czeskiej, wszystkie stronnictwa wiernie stoją przy uchwale Izby posłów i gotowe są podjąć walkę z Izbą panów pod hasłem powszechnego i równego prawa głosowania, jeśli ona nie przyjmie kompromisu, przedłożonego jej przez rząd w ostatniej chwili. W ręku Izby panów spoczywa więc teraz nietylko los reformy wyborczej, ale także jej los własny i spokój w państwie.

Sz.

Próba syntezy rewolucyi rosyjskiej.

Sytuacya obecna w Rosyi stanowi dla psychologów społeczeństw zagadkę bardzo ciekawą i do rozwiązania bardzo trudną. Nie wystarcza bowiem powiedzieć sobie krótko, że rewolucya była niedołężną i skończyła się niemal bez rezultatów, jak to najchętniej mówią różnoimienni i różnonarodowi reakcyoniści. Rewolucya nie była ani „niedołężną“, ani nie skończyła się jeszcze, ani nie skończyła się bez rezultatów.

Rewolucya rosyjska była i jest wynikiem współdziałania całej nieskończoności sił i czynników o kierunkach bynajmniej niewspółrzędnych. Rozumie się, że wypadkowę tych wszystkich czynników — a ona tylko może być ostatecznym rezultatem rewolucyi — znaleść w prostych sylogizmach dedukujących jest bardzo trudno. Dlatego też każda próba zbliżenia się do tej prawdy jest godną uznania i zapamiętania, szczególnie, jeżeli ma się do czynienia z próbą syntetycznego ujęcia zjawisk rewolucyjnych tak wybitną i takim nacechowaną talentem jak ta, którą za petersburską „Straną“ zamierzamy tu streścić. Artykuł ten nosi wymowny tytuł: „Martwa fala“, t. j. fala, która wprawdzie marszczy powierzchnię morza, ale nie ma siły, aby go poruszyć do głębi.

„Rosyjska rewolucya — czytamy tam — albo spóźniła się, albo też zaczęła się przedwcześnie. Wybuchła ona głównie z powodu zewnętrznego — a mianowicie haniebnego pogromu despotyzmu w jego wschodnio-azyatyckiej awanturze. Niebezpieczeństwo chwili wzmogło się jeszcze, ponieważ powszechne ubóstwo wzrosło ogromnie, a instynkt, nakazujący masom szukać jakiegokolwiek wyjścia z nieznośnego położenia, zaczął przejawiać się z coraz większą siłą. Ale w takich wyjątkowo pomyślnych warunkach rewolucya nie wzdęła się groźnemi falami, któreby zmiotły wszelaką zgniliznę przeszłości, lecz wyraziła się i trwa dalej w postaci martwej fali beznadziejnej teraźniejszości, i być może długo jeszcze ponurej przyszłości.

Burzliwe, ale słabe i rozrzucone wybuchy gniewu narodu i protestu nie były połączone jedną potężną ideą i nie wynikały ze świadomości mas, że nowy ustrój, który miał zastąpić dotychczasowy archaiczny, jest istotnie dobry i celowy. W warstwach inteligencyi zabrakło potężniejszej siły ducha i namiętnej wiary w nadchodzące odnowienie i — odnowienie nie przyszło.

Myśl rosyjska, oderwana wskutek politycznego ucisku od realnego życia, chętnie pogrążyła się w odmętach teoretycznej analizy moralnych i prawnych wartości. Śmiało i bezwzględnie przewartościowała ona wszystko, co przez wieki nazbierało się we wszechludzkiej kulturze i w rezultacie, jeżeli nie rozbiła raz na zawsze wszystkich ideałów ogólnoludzkiej przeszłości, to w każdym razie utraciła sama na długi czas zdolność zapalania się do czegokolwiek“.

Bardziej pesymistycznej literatury, niż rosyjska, nigdzie nie można znaleść. We wszystkich teoretycznych a częścią już urzeczywistnionych w życiu zachodu szematach państwowego ustroju, my, Rosyanie, widzimy ich ciemne strony raczej, niż jasne. Dusząc się sami w ucisku biurokratycznej wszechwładzy i samowładzy, my niemniej nie możemy się już zadowolnić ani monarchią konstytucyjną, ani demokratyczną republiką, ani socyalistycznemi planami z dyktaturą proletaryatu w najbliższej przyszłości. Wszystko to wydaje się nam teoretycznie ważkiem. Wszystko to straciło dla nas ten swój urok świeżości, jaki posiada dla innych narodów. We wszystkiem tem dopatrujemy się zawsze nowych, ale być może jeszcze gorszych form niewoli i ucisku.

Polityczny pesymizm najpotężniejszych umysłów w rosyjskiej inteligencyi wpłynął nadzwyczaj paraliżująco na ruch rewolucyjny. Wielu temu ruchowi sprzyjało i sprzyja, jako aktowi przebudzenia się mas, ale w realne rezultaty jego nikt nie wierzył i nie mógł wierzyć. — Przy braku wielkich, natchnionych wodzów lub chociażby wybitniej utalentowanych strategów i taktyków walki, na czoło ruchu wolnościowego wysunęli się ludzie zwyczajni i przeciętni, lub politycy zupełnie młodzi i egzaltowani, dla których nic było nic niemożliwego i niedostępnego, albo wreszcie książkowi doktrynerzy, którzy przez swój dogmatyzm scholastyczny, okazywany na każdym kroku, psuli wszelką sprawę, jakiej się jęli. W takich warunkach o planowości walki, o politycznej perspektywie, o ustosunkowaniu sił do celów rewolucyi i haseł bojowych, nie mogło nawet być mowy. Inteligentni szermierze rewolucyi rosyjskiej nie stanęli na wysokości swych gigantycznych zadań.

Równocześnie budzące się dopiero z odwiecznego snu masy ludowe reagowały w sposób tak nie skoordynowany i chaotyczny, a nie rzadko z tak barbarzyńską dzikością, że wielu szczerych i gorących zwolenników ludu musiało odczuć piekący wstyd widząc, jak nisko padają i jak są plugawione te sztandary, na których oni wypisali swoje najszczytniejsze i długoletniem męczeństwem okupione hasła wolności i braterstwa... Fala rewolucyi ludowej nie uderzyła z siłą żywiołową. Fala ta nie wzniosła się nawet tak wysoko, aby mogła zmieść całą hańbę przeszłości.

Niemniej jednak wpływ myśli dotarł już do głębin masy ludowej i tam będzie on brzemienny w realne rezultaty. Raz obudzona myśl jakkolwiek byłaby z początku ślepą i dziką, już nie zamrze, ale ciągle krzepnąc, będzie przenikała coraz bardziej martwą falę masowego niezadowolenia i dążenia do światła i powietrza. Samo życie, przy dalszem współdziałaniu nieszczęsnego rządu reakcyjnego, będzie rewolucyonizowało masy coraz energiczniej i bardziej celowo.

I despotyzm nie ma się czego cieszyć, że już „coś“ stłumił i „coś“ zdusił. Praca myśli pójdzie swą szeroką i niewątpliwie zwycięską drogą mimo wszystkich represyj, a nawet szybciej i intenzywniej przy dalszem ich trwaniu. Do wzrostu budzącej się świadomości mas służą i przyczyniają się jednako i rewolucya i reakcya, przypuściwszy naturalnie, że wielomilionowy naród w długowiecznym ucisku zachował jeszcze swoje wewnętrzne siły żywotne.“

Kościół we Francyi.

Dzień 13 b. m., pierwszy po wejściu w życie ustawy separacyjnej, minął we Francyi w zupełnym spokoju. Na msze w kościołach paryskich przybyła publiczność znacznie liczniej, niż w zwyczajnych czasach. Ponieważ tylko dla dwóch kościołów paryskich wpłynęły do władz zgłoszenia o wykonywaniu obrzędów religijnych po myśli ustawy o zgromadzeniach z r. 1881, zaś co do reszty 69 kościołów nikt nie wniósł zgłoszeń, więc agenci policyjni w sposób prywatny byli w tych kościołach na nabożeństwie i stwierdzali naruszenie wymienionej ustawy. Duchowni, którzy odprawiali msze w tych kościołach, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Ogółem w całej Francyi wpłynęła do władz znikoma liczba takich zgłoszeń, a mianowicie tylko 80. W Paryżu zgłoszenie mających się wykonywać obrzędów religijnych wpłynęło najpierw z parafii kościoła św. Jana a uczynił to aptekarz dr Tissot za milczącem zezwoleniem proboszcza. Proboszcz kościoła św Błażeja, ks. Moignaux, zupełnie otwarcie upoważnił dwóch parafian do uczynienia podobnego zgłoszenia.

Jeden z współpracowników „Tempsa“, rozmawiając z proboszczem kościoła St. Germain, wezwanym już, ażeby się stawił przed policyą z powodu naruszenia ustawy z r. 1881, zapytał owego proboszcza, czy stawi się przed policyą. „Dlaczego nie?“ — odrzekł proboszcz, a na pytanie, jak będzie zeznawać, oświadczył dziennikarzowi: „Prawdę. Powiem, że nie sądzę, ażebym naruszył ustawę z r. 1881, gdyż nie urządziłem zgromadzenia publicznego. Drzwi kościoła były otwarte, ponieważ minister tak polecił. Przyszedłem do kościoła, ażeby odprawić mszę, ale nikogo nie wzywałem, ażeby przychodził. Ja się modliłem, a wierni wstępowali do kościoła równie dla modlitwy“.

Zapytany o zdanie, co do zgłoszeń, czynio-

Plon gwiazdkowy.

I.

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia są jedynym bodaj terminem w roku, gdzie rodzice i opiekunowie przypominają sobie o obowiązku dostarczenia dzieciom i młodzieży lekkiej i pouczającej lektury. Nie bez pewnej pociechy zapisać wypada, że ten obowiązek stał się prawem zwyczajowem, coraz więcej się rozpowszechniającem, że coraz szersze kręgi społeczne potrzebę czytania i nabywania książek dla dziatwy uznają i odczuwają. Usiłowania dźwignienia u nas kultury umysłowej znalazły w tej dziedzinie pracy nad młodocianemi umysłami bezsprzecznie silne oparcie. Żałować tylko można, że zwyczaj obdarowywania książkami młodzieży nie rozszerzył się u nas tak, jak to się dzieje w Niemczech, także na dorosłych. Tam książka jest najpopularniejszym i najmilej widzianym podarunkiem gwiazdkowym i to nie w sferze dzieci, ale wśród dorosłych. Wydawcy niemieccy w tym okresie najobfitsze zbierają żniwo, najwięcej rozrzucają ozdobnych wydań klasyków, nowych romansopisarzy, dzieł naukowych, leksykonów i atlasów. U nas daleko jeszcze do tego — gdyż oświata nie ogarnęła jeszcze tak szerokich kół społeczeństwa, jak w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“, ale rok za rokiem wykazuje coraz większy w tej dziedzinie postęp, coraz bardziej rosnącą potrzebę czytelnictwa, książek, dzienników.

Obowiązek kupowania wydawnictw dla młodzieży w okresie przedświątecznym przypominają ogółowi przedewszystkiem wydawcy, rzucając rok rocznie w tym czasie świeży plon książkowy. I w tym roku, mimo „ciężkich czasów“, jest on wcale obfity, a choć w licznym poczcie, rzuconych na półki księgarskie wydawnictw gwiazdkowych, przeważają wznowienia książek dawniejszych, o wypróbowanej poczytności i dydaktycznej wartości, na liczbę zbiór jest pokaźny i nęcący różnorodnością przygotowanego materyału.

Jak zwykle, w pierwszym szeregu kroczy najpoważniejsza i najzasobniejsza z polskich firm wydawniczych księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie. W przygotowanym na rok bieżący plonie są książki dla wszelakiego wieku i wszelakich upodobań — oryginalne i przyswojone z obcych języków.

Przy rozpatrywaniu tego dorobku nasuwają się zawsze uwagi i spostrzeżenia natury ogólnej. Nasza literatura dla młodocianego wieku jest istotnie bardzo obfitą i wartościową, szczyci się szeregiem piór, które w tej dziedzinie mogłyby być chlubą ogólno-europejskiego piśmiennictwa, ale posiada też wśród grona do tego cechu zapisanych, sporo grafomanów. Zwłaszcza wśród kobiet obok talentów pierwszej wody, jak Urbanowska, Zaleska, Krakowowa, którym literatura dla młodego wieku prawdziwe zawdzięcza perły, stoi szereg pracownic pożytecznych, które wzięły się do dzieła z najlepszą chęcią, ale bez talentu. Im to zawdzięcza literatura dziecięca tę szablonową jednostajność, tę rutyniczność i nadmiar frazeologii i dydaktyzmu, który zamiast zachęcać, raczej odstrasza młode umysły od czytania. Ta kategorya piszących zapomina zazwyczaj, że wrażliwe umysły dzieci przykuć może do książki tylko barwny, zajmujący wątek opowiadania, że fantazya powinna tu odgrywać rolę dominującą, że materyał dydaktyczny powinien nie górować w książce, ale być tylko mimochodem w tok wątku wplatanym. Gdzie balastu tego nadmiar, tam książka staje się nudną i chybia celu w zupełności. Zrozumiano to od dawna za granicą i tam zarówno wydawcy, jak krytyka pedagogiczna troskliwie czuwa nad tą dziedziną literatury. Istnieją czasopisma specyalnie tej literaturze poświęcone, a głównie książka H. Wolgasta, zatytułowana „Nędza niemieckiej literatury dla młodzieży“ i jego rozumowane katalogi literatury pedagogicznej stały się punktem zwrotnym usiłowań w tej dziedzinie w Niemczech, gdzie przecież w ogromie wydawnictw tego rodzaju nie brak i wzorowych książek. Czasby i u nas przyłożyć do tej produkcyi miarę krytyczniejszą i z obfitego plonu wydzielić ziarna zdrowe.

Do takich zaliczyć należy książkę I. M. Zaleskiej: „Iskierki“ (Warszawa, Gebethner i Wolff). Jest to zbiorek powiastek dla dzieci do lat dziesięciu, ułożony zręcznie z tematów, zajmujących umysł i wyobraźnię dziecka w tym okresie życia. Pod przystępną formą krótkich, czasem humorem zaprawionych obrazków autorka przemyca wiadomości z historyi naturalnej, rozwija myśli i uczucia szlachetne, odstrasza wzruszającemi opowiadaniami od złych nałogów. — Książeczkę zdobi 8 udatnych rysunków.

Dla tej samej kategoryi dzieci przeznaczone są Stanisławy Okołowiczówny „Światełka“, drobne powiastki o bardzo różnorodnej treści, podane w formie niesłychanie przystępnej. Oprócz powiastek z najbliższego otoczenia dzieci, otwierających oczy na zjawiska życia codziennego, są tu i drobne zboczenia w dziedzinę przyrody, wiadomości o myszkach, wiewiórkach, królikach, wróbelku, opowieści o niedolach dziecięcych wrażeń, dosyć fantastyczna powiastka o pięciu lalkach, które wyruszyły na poszukiwania towarzysza, porwanego w obłoki przez balonik. Autorka, mało znana w tej dziedzinie piśmiennictwa, książeczką tą stwierdza dużą znajomość psychologii dziecięcej.

Dwa opowiadania J. M. Zaleskiej: „Księżniczka Katarzyna“ (Wyd. drugie z ryciną. Warszawa, Gebethner i Wolff, kop. 60) i „Pamiętnik młodej dziewczyny“ (Wydanie drugie z ryciną, tamże, kop. 60), są przerobionemi z angielskiego, bardzo zajmującemi i pouczającemi powiastkami dla dziewcząt. Obok interesującej fabuły powieściowej, powiastki te przynoszą dobrą charakterystykę typu dziewcząt angielskich, za młodu przyzwyczajanych do życia samodzielnego i rozwijania charakteru. Moralna tendencya, żywy ton opowiadania i doskonałe przedstawienie rozwoju i kształtowania się charakteru dziewcząt, nadają tym obydwom książeczkom nieprzemijającą wartość, którą utrwala jeszcze poprawny przekład.

Z literatury angielskiej, najwyżej zresztą stojącej pod względem utylitaryzmu książek dla dzieci, przyswojone jest również Joanny Andrews opowiadanie „O siedmiu siostrzyczkach“ (Warszawa, Gebethner i Wolff. — Z obrazkami. 70 kop.). Wydaniem tego przekładu uczyniono rzetelną przysługę młodym czytelnikom, jestto bowiem jedna z tych książek, które zrodził talent, a dyktowało serce, tkliwe, czujące wszystko, co dobre i piękne. — Opowiadanie przenosi młodych czytelników w różne okolice globu ziemskiego, maluje wizerunki siedmiu dziewczynek, żyjących i wychowujących się w różnych krajach, odmiennych kulturą, pojęciami, wzrosłych wśród najróżnorodniejszych warunków przyrody. A więc jest tu Afrykanka obok Eskimoski, Arabka obok Chinki, Szwajcarka obok Niemki, każda odmalowana wśród warunków przyrody, rasy, otoczenia i t. d. Barwne opisy egzotycznych krajów urozmaicają i kraszą wątek opowieści utrwalającej się w umyśle panienek silnemi wrażeniami, spojonemi przewodnią nicią szlachetnego altruizmu.

Osobną kategoryę wydawnictw dla młodzieży stanowią książki, osnute na tle dziejów ojczystych. Mimo usunięcia cenzury, jednę tylko książkę tego rodzaju zapisuje plon tegoroczny. Zofii Bukowieckiej opowiadania „Jak Piastowie budowali Polskę“ (Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, kor. 1·60) są książką, która z pełną wdzięku formą łączy przystępny i jasny wykład dziejów Polski za Piastów. Autorka z początku zbyt szeroko traktuje epokę przedhistoryczną, zwłaszcza pierwociny słowiańskiej kultury, w dalszem jednak rozwinięciu przedmiotu rozwija w sposób interesujący nie omijając strony legendarnej i anegdotycznej, obraz dziejowy w porządku chronologicznym od Lecha i Kraka do Kazimierza Wielkiego. Metoda wykładu przypomina „Wieczory pod lipą“ i to stanowi niezaprzeczony wdzięk książki pożytecznej i zasługującej na rozpowszechnienie.

Edmunda Amicisa „Serce“ zalicza się do arcydzieł literatury dla młodego wieku. Po zeszłorocznem luksusowem wydaniu tej pięknej książki, daje firma warszawska w tym roku popularne wydanie w tym samym ślicznym

nych wprost przez parafian, odpowiedział ów proboszcz: „W tem, jak wogóle we wszystkiem, zgadzam się z arcybiskupem, który dał hasło: „Żadnych zgłoszeń". Nie będziemy ani czynić sami zgłoszeń, ani zachęcać do nich parafian, jeżeli jednakże wierni z własnej inicyatywy to uczynią, nie mamy powodu sprzeciwiać się temu. Tak, czy owak, nabożeństwa odprawiać będziemy. Zresztą znajdzie się wkrótce rozwiązanie sprawy, a to, jak sądzę, na drodze pokojowej".

Co do likwidacyi dóbr kościelnych, to sam rząd przewiduje starcia w niektórych departamentach. Pałace biskupie zostaną oddane departamentom na własność. Tam, gdzie się większości rad generalnych klerykalnie usposobione i nie chciałyby objąć tych pałaców w zarząd, władza wynajmie je osobom prywatnym „brevi manu". Tak samo postąpi rząd z probostwami w gminach klerykalnych.

Głośną sprawę ks. Montagniniego załatwi wkrótce rząd francuski. Z polecenia ministra spraw zagranicznych, Pichona, udał się dyrektor ministeryalny, Gavary, do sędziego śledczego Duceaux, który przegląda papiery, zabrane w byłej nuncyaturze, i oświadczył sędziemu, że wszystkie akty, odnoszące się do czasu przed zerwaniem stosunków z Watykanem, znajdują się pod opieką dyplomatyczną. Papiery te zabierze ministerstwo spraw zagranicznych i wróci je Watykanowi.

Rusini przed wyborami.

Uchwalenie reformy wyborczej przez parlament było hasłem do rozpoczęcia się bardzo żywego ruchu politycznego wśród stronnictw ruskich w Galicyi.

Przebieg obrad nad reformą wyborczą, rezultaty ich i zachowanie się wobec nich posłów ruskich, dały wszystkim żywiołom opozycyjnym wobec „Narodowego komitetu", pod którego egidą posłowie ruscy w parlamencie pracowali, dość pozornych powodów do zaciekłej i nawskroś demagogicznej agitacyi przeciw tej najwyższej magistraturze narodowej Rusinów.

Resztki zamierających już radykałów, grupujące się dokoła małego dwutygodniczka „Hromadzkiego Hołosu", i osławione „Hajdamaki" p. Petryckiego rozpoczęły bardzo energiczną, brutalną i nie przebierającą w środkach kampanię przeciw ruskim narodowym demokratom. Kampania ta musi widocznie wydawać się ostatnim z nich bardzo szkodliwą i niebezpieczną, skoro obecnie codziennie prawie nawołują tych zapaleńców i demagogów do opamiętania, dowodząc im, że taktyka taka może zaszkodzić całej sprawie ruskiej, i redukując bardzo szanse kandydatów ruskich przy wyborach, może wydać Rusinów na łup „wroga, czyhającego tylko na niezgodę i waśń partyjną ruską".

Jeżeli jednak narodowi demokraci i ich organ mają taką metodę wobec radykałów i ultranacyonalistów, to zgoła innej metody trzymają się oni wobec moskalofilów, którzy wprawdzie także uderzają w demagogię i w ludowym swym organie „Russkoje Słowo" prawią chłopom o rozpoczęciu jakiejś chłopskiej, stanowej a nie narodowej polityki i o wysłaniu do przyszłego parlamentu samych chłopów, ale równocześnie w wielkim swym organie „Hałyczanynie" kruszą kopię o — konsolidacyę z narodowymi demokratami.

Kwestya konsolidacyi i współdziałania stronnictw ruskich przy pierwszych wyborach powszechnych tworzy też pierwszy punkt porządku dziennego dyskusyi, którą teraz prasa ruska prowadzi.

Przeciw konsolidacyi występuje „Diło", a naczelny jego redaktor, dr Ochrymowicz, w osobistem oświadczeniu zajął wobec niej nieprzejednanie wrogie stanowisko.

Stronnictwa ruskie w ciągu ostatnich dziesięciu lat, które upłynęły od czasu ostatniej konsolidacyi moskalofilów z Ukraińcami, nadto już, zdaniem „Diła", dojrzały, fizyognomie ich polityczne nadto się wyrobiły, a programy pod względem ideowym pogłębiły i zróżniczkowały, aby można mówić o jakiejś konsolidacyi stronnictw. t. j. o zrzeczeniu się tego całego dziesięcioletniego dorobku na rzecz jakiejś bezpodstawowej i przed nikim nieodpowiedzialnej instytucyi, którą musiałby być, stanowiący widomy znak konsolidacyi, międzypartyjny komitet wyborczy.

O ile tedy stronnictwo narodowo-demokratyczne jest stanowczo przeciwnem wszelkiej konsolidacyi, o tyle pragnie ono gorąco kompromisu partyj na czas wyborów, któryby opierał się na stosunku realnych sił każdego stronnictwa i żadnego z nich nie zmuszał do ustępstw na korzyść drugiego tam, gdzieby ono samo, własnemi siłami, mogło swego kandydata przeprowadzić.

Czy kompromis ten dojdzie do skutku, a dosziedszy, czy i jaki pożytek przyniesie sprawie ruskiej, obecnie trudno przesądzać. Warto jednak zaznaczyć, że moskalofilski „Hałyczanin" na użyteczność jego zapatruje się bardzo pesymistycznie i to wychodząc z oryginalnej zasady, że gdyby Rusini galicyjscy przyznawali się do plemiennej i kulturalnej jedności ze stumilionowym narodem rosyjskim, to wówczas stanowisko ich w Galicyi byłoby zupełnie odmienne, ponieważ musieliby się z nimi liczyć zarówno Polacy, jak Niemcy, skoro jednak większość Rusinów dąży do utworzenia jakiejś „dzikiej chłopsko-ukraińskiej republiki", to zamiar ten musi napełniać obawą i przerażeniem całą cywilizowaną Europę — jak o tem świadczy pewna niedawno wydana broszura francuska w Lipsku — a wówczas żadne kompromisy nie uratują sprawy ruskiej w Galicyi.

Tymczasem zaś, zanim naród ruski uzna swą tożsamość z Rosyanami, „Hałyczanin" zaleca następujący środek na „ratunek sprawy ruskiej w Galicyi":

„Naród ruski powinien wybrać deputacyę i wysłać ją do wszystkich europejskich stolic i parlamentów, aby tam przedstawiła opłakane położenie galicyjskich Rusinów. Szczególniej należałoby wysłać takie deputacye do Berlina i Petersburga (organ moskalofilski spóźnił się ze swoją radą, ponieważ do Berlina do ks. Bülowa deputacya narodowców jeździła już przed pięciu laty, a do Petersburga sami członkowie redakcyi zacnego organu jeżdżą peryodycznie, zapewne nie w innych, jak tylko w patryotycznych celach; przyp. red.). W Berlinie i Petersburgu deputacya ta miała Niemcom i Rosyanom dostarczyć materyałów do oceny postępowania Polaków wobec Rusinów w Galicyi i skłonić w ten sposób parlamenty niemiecki i rosyjski do tego, iżby w sprawie równouprawnienia Polaków trzymały się tych samych zasad, jakich oni trzymają się wobec ruskiego narodu w Galicyi. To samo należałoby uczynić również na Śląsku i na Bukowinie, gdzie Polacy domagają się również równouprawnienia".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 14 grudnia.

(Próba bomby. — Rewizye. — Uwolnieni i zesłani. — Przeniesienie uniwersytetu warszawskiego i politechniki.— Z akcyi wyborczej. — Z Łodzi. — Napad na stacyę w Zgierzu.)

Wstrząsający huk wybuchu, jakby kilku bomb, słyszany we wszystkich dzielnicach, zaalarmował wczoraj o 4 po południu całą Warszawę, wywołując najrozmaitsze pogłoski. Tymczasem była to tylko próbna ocena trzech bomb, znalezionych pośród jednej z ostatnich rewizyj, dokonana przez artyleryę pod Powązkami. Zakopane na 3 łokcie i przykryte belkami, bomby eksplodowały po zaliczeniu lontu tak gwałtownie, iż odłamki drzewa, kamienie i ziemia dosięgły wysokości kilku piąter w promieniu kilkunastu sążni.

Po zatem dzień wczorajszy należy zaliczyć znowu do wyjątkowo spokojnych, zakłóconych jedynie nocną rewizyą warsztatów mechanicznych fabryki Włodarkiewicza i Siechulskiego, gdzie po osaczeniu budynków przez kozaków i piechotę, aresztowano majstra Piszczałowskiego i robotników Jelińskiego, Banachowicza i Mazurkiewicza. Nadto odbyły się uliczne rewizye na ul. Elektoralnej i Solnej z aresztowaniem kilku podejrzanych o udział w krwawym napadzie na sklep Smurzyńskiego; wreszcie ścigano i rewidowano kolporterów pism.

Na listę uwolnionych z cytadeli, a zesłanych do cesarstwa lub za granicę, weszli znowu: dr Mikołaj Kwaśniewski, ordynator szpitala Wolskiego, dr Leon Salski, panna Natalia Chodakowska i za kaucyą wypuszczona z pawiaku p. Helena Kasprowiczówna. P. Tad. Pudłowskiemu redaktorowi humorystycznego tygodnika „Piekło" pozwolono na powrót do kraju po 8 miesięcznem wygnaniu.

Uniwersytet warszawski w dzisiejszym swym składzie, poszukuje miejsca do swego przesiedlenia się. Tak osłoniono z polecenia ministeryum odwrót tej rusyfikacyjnej placówki z granic Królestwa. W tym celu rektor uniwersytetu Karskij rezesłał telegramy do prezesów ziemstw i miast Smoleńska, Woroneża, Suratowa, Niżnego Nowogrodu i Jarosławia tej treści:

„Projektowane jest otwarcie nowego uniwersytetu. Pożądane są w tej sprawie informacye od zarządów miejskich i ziemskich. Delegaci uniwersytetu warszawskiego będą wysłani dla umówienia szczegółów".

Pospiech ten tłumaczy zamiar ministeryum otwarcia tego „nowego" uniwersytetu w cesarstwie już od sierpnia 1907 r. W myśl brzmienia uchwały ministrów, żądającej „użycia środków uniwersytetu warszawskiego dla innego uniwersytetu", przekazany będzie nowo tworzącej się instytucyi: budżet uniwersytetu warszawskiego i całe obumarłe ciało profesorskie, stypendya, zbiory muzealne, gabinety, laboratorya, biblioteki, utensylia pozostaną w Warszawie, po odbiorze ich od dzisiejszego „ciała" recte „trupa" uniwersytetu przez specyalną komisyę.

Taki sam los przeznaczony politechnice warszawskiej, której budżet i „ciało" profesorskie zostają przeniesione do Rostowa nad Donem.

O ponownem otwarciu obu instytucyj warszawskich rozstrzygnąć ma Duma; jeżeli decyzya zapadnie znowu i na korzyść rosyjskiego uniwersytetu i politechniki, to nie wróci na nowe posady żaden z dawnych profesorów.

Wybory odbędą się tym razem wcześniej w obrębie gubernii warszawskiej, niż w Warszawie samej. Komisye powiatowe i gubernialna, już utworzone, zaczęły dziś swą działalność. Ze sporządzonych już list wyborczych wypada, że na 19474 robotników w gubernii warsz.: przypadnie do wyboru 76 pełnomocników, zaś na 20119 robotników w samej Warszawie 110 pełnomocników tj., że na 186 wszystkich prawyborców, przypadnie ostatecznie siedmiu wyborców poselskich. Liczba ta zniknie oczywiście bez znaczenia.

Pogłoski o jakiejś zmianie na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego są zupełnie bezpodstawne. Pierwszą zapowiedzią zniesienia sądów polowych ma być zamierzone przez ministeryum ograniczenie ich kompetencyi, ściśle tylko do zamachów na życie i własność.

Nie ustaje wrzenie w Łodzi, gdzie dziś w nocy poddano masowej rewizyi 169 mieszkań; znaleziono broszury i proklamacye, aresztowano 68 mężczyzn i 9 kobiet. W poniedziałek rozstrzygną się losy zamknięcia związanych ze sobą największych fabryk Szejblera, Biedermana, Heinzla, Kunitzera, Kruschego i Poznańskiego, których zarząd otrzymał z Berlina terminowy lokaut, zagrażający kilkunastu tysiącom robotników przymusowem bezrobociem i nędzą. Partyjna agitacya przeciw warunkom, dyktowanym przez zarządy z Berlina, znajduje posłuch w masach robotniczych.

O napadzie zbrojnym na stacyę kolejową w Zgierzu nadeszły szczegóły następujące:

Przedewszystkiem po drodze na stacyę obrabowali naprzód bandyci organistę Kamińskiego na 10 rb.

Sprawcy podzielili się na oddziały: jeden z nich wpadł do kancelaryi zawiadowcy i tam pod groźbą rewolwerów zmusił p. O. Patka do otworzenia kasy, z której zabrano 980 rb., a także przedmioty wartościowe, przechowywane przez p. P. Oddział drugi wbiegł do zabudowań stacyjnych, rozwijając straszliwą strzelaninę na różne strony. Trzeci oddział, składający się wszystkiego z kilku osób, wtargnął do sali bufetowej. Wraz z okrzykami „ręce do góry" posypał się grad kul, skierowanych do ścian. Gdy zdawało się, że napastnicy wszystko opanowali, nagle z za stołu powstał jegomość w uniformie oficerskim.

Przerażeni widokiem munduru napastnicy, chcieli się cofnąć, lecz oprzytomnieli i kilkoma strzałami położyli trupem oficera, który właśnie, jak się okazało, był świeżo mianowanym naczelnikiem więzienia łęczyckiego. Pozostający za ladą bufetowy Nawrot i służąca Jedynak — przerażeni nie ruszali się z miejsca, a wówczas napastnicy podbiegli do szuflady i wyjęli zeń przeszło 4 rb. Napastnicy mieli twarze poczernione tak, że ich trudno było rozpoznać. Gdy wszyscy znaleźli się już w drodze powrotnej, napotkali kontrolora tramwajów elektrycznych, który spieszył na dworzec. Zatrzymano go i poprowadzono ze sobą na dworzec kolei łódzkiej, skąd dopiero po odejściu pociągu puszczono go na wolność.

Grot.

Zachcianki ugodowe.

Rozstrzygające znaczenie, jakie w głosowaniu nad kredytami dla kolonij w parlamencie niemieckim przypadkowo miały głosy Koła polskiego, już, jak się zdaje, wzbudziły w polskich sferach konserwatywnych tu i tam pragnienie wznowienia prób ugodowości i dyplomacyi. — Wnosić to można z uwagi, przyczepionej do wczorajszej depeszy „Czasu" krakowskiego z Berlina, dotyczącej rzeczonego głosowania. Zaznaczono w niej, że „gdyby rząd pruski był objawił w kwestyi szkolnej chociaż tylko chęć do nieznacznego ustępstwa, byłby już przy samem tylko absentowaniu się 16 posłów polskich uzyskał większość 6 głosów" — i rozwiązanie parlamentu byłoby się stało zbytecznem.

Ciekawa rzeczywiście rzecz, z jakiego źródła konserwatywny organ krakowski otrzymał depeszę z tym dopiskiem. Że nie odpowiada on usposobieniu i zasadom obecnego Koła polskiego w parlamencie niemieckim, to więcej, niż pewne, w Kole tem bowiem znaczną przewagę mają posłowie ludowi, którzy w żadnym kierunku nie skłaniają się do polityki ugodowej w myśl owej tak niefortunnej próby, podjętej przez partyę „dworską" przed 13 laty, którzy wobec ówczesnego doświadczenia nie zmienią też opozycyjnego stanowiska swego za żadne „objawy nieznacznych ustępstw". Skromność wymagań naszych ugodowców jest w tym wypadku wogóle wprost rozczulającą. Do społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim mamy atoli zaufanie, że nie zboczy ono już z drogi, wskazanej mu przez własny jego interes i godność narodową.

Zdaje się też, że ta uwaga „Czasu" zdradza jedynie pobożne życzenie pewnych sfer naszych konserwatystów i ugodowców. Z męskiego i jędrnego oświadczenia, z jakiem wystąpił na tem posiedzeniu w imieniu Koła pos. Czarliński, inny zupełnie duch wieje. — Oświadczenie to brzmiało dosłownie:

„Panowie! Sądzę, że w tej Wysokiej Izbie nikt się nie spodziewa po nas Polakach, abyśmy inne stanowisko zająć mieli, jak najprzeciwniejsze projektowi. Ani feniga rządowi, który pozwalał na takie sromotne zbrodnie, jakie nam tutaj przedstawiono przy pierwszem czytaniu. (Wielki niepokój i rozmaite głosy. Marszałek zwraca mowcy uwagę, że wyrażenie to nie jest dozwolonem).

Rząd sam wyraził z tego powodu swoje ubolewanie! A teraz żąda nowych środków na dalsze prowadzenie wojny, która wedle mego przekonania nie byłaby potrzebną, gdyby umiano zadowolnić krajowców. Ludzie zadowoleni nie robią ani rewolucyi, ani powstania; taką odpowiedź pragnąłbym dać również i tym panom, którzy podnieśli rozmaite zarzuty przeciwko ludowi, który my reprezentujemy. Na to znajdzie się jeszcze innym razem sposobność. Nie możemy mieć jednak zaufania do rządu, który w koloniach tak samo postępuje, jak u nas, który głuchy jest na skargi najdzielniejszych dzieci, nie możemy mieć zaufania do rządu, który, jak to niedawno temu widzieliśmy, odwrócił się od przedstawicieli ludu, walczącego za najidealniejsze, najświętsze swoje dobra.

(Głośne wołania: Do rzeczy u narod. liberałów, dzwonek marszałka).

Marszałek prosi o spokój.

Poseł Czarliński mówi dalej: Załatwię się w krótkich słowach i powiem jedynie jeszcze, że dla takiego rządu my nie mamy — żadnego uznania, ale ojcowie polscy dumnymi być mogą z dzieci, które mimo katusz, poniewierań i niedostatku, wedle przykazania Boskiego są posłuszne rodzicom, broniąc wszystkiego, co im najdroższe i najświetsze.

Mowa ta dobitnie wyraża obecne usposobienie ludności polskiej w zaborze pruskim i uprawnia po wniosku, że era „ugodowości" minęła tam już bezpowrotnie.

Powrót z pod bieguna.

Słynny podróżnik Peary powrócił do Nowego Jorku ze swojej wyprawy do bieguna północnego i zamieszkał w hotelu „Grand Union". Zaledwie zjawił się w sali hotelowej, otoczyło go kilka tuzinów reporterów, a z pod ścian fotografowie skierowali na niego swoje aparaty. Na ten widok Peary, wysoki, kościsty mężczyzna, zawołał:

— Stoję znowu pod znakiem cywilizacyi, skoro mam dokoła siebie prasę

Pierwsi przyjęli go dziennikarze na ziemi ojczystej. Twarz podróżnika — jak pisze jeden ze sprawozdawców — prócz części świeżo ogolonych, pokryta jest barwą silnie czerwoną. Peary oświadczył, że po kilku miesiącach pobytu w temperaturze 60 do 70 stopni poniżej zera, według termometru Fahrenheita, twarz, chroniona jak najpilniej nawet przez futro, pokrywa się tą barwą, chociaż nie u wszystkich ludzi „To nie z wina" — dodał z uśmiechem. Na zapytanie, czy zamyśla przedsięwziąć powtórną podróż do bieguna, Peary, liczący już 51 lat życia, odpowiedział:

— Później o tem pomyślę; przedewszystkiem muszę „nieco" wypocząć. Z obecnej podróży wyniosłem jednę, bardzo ważną naukę praktyczną. Kto chce sankami przez pola lodowe dostać się do bieguna, musi dostateczny prowiant zabrać z sobą w całości. Urządzanie składów po drodze, które powracającą wyprawę mają zaopatrywać w żywność, jest niedorzecznością. Lód porusza się nieustannie, chociaż podróżujący zupełnie tego nie spostrzega, a skutkiem tego powracająca wyprawa nie może trafić do składów.

Na pytanie, jak daleko jest do bieguna północnego od miejsca, w którem okręt zarzucił kotwicę, odpowiedział Peary:

— Około 500 „statute-miles", to jest 850 kilometrów. Robiąc dalszą drogę sankami, nie można było przebiedz więcej, niż 15 mil dziennie, chociaż zdarzało się, że przebiegaliśmy 30 mil. Żywność trzeba dokładnie obliczyć na czas podróży tam i napowrót, oddaliwszy się bowiem od lądu, nie zdobędzie podróżny ani uncyi pożywienia. Zabiera się tak zwany „pemmikasz", to jest suszone mięso z tłuszczem; biszkopty i herbatę. Wszystko inne jest zbyteczne. Z tym prowiantem może człowiek przez 3 do 4 miesięcy znosić największe trudy. W okolicach arktycznych niema wcale prawie ptaków, ale dopóki trzymaliśmy się wybrzeży, można było upolować rena.

W dalszym ciągu swoich przygodnych informacyj opowiadał Peary, że na przestrzeni 100 mil od lądu lód był bardzo nierówny. Po drodze wznosiły się często pagórki na 25 do 75 stóp wysokości, często znajdowały się szczeliny, sięgające aż do wody. Im dalej ku północy, tem równiejszy był lód, ale przecinały go dosyć często kanały, które trzeba było objeżdżać z ogromną stratą czasu. Często był lód tak sypki, że psy z sankami zapadały się w nim, a ludzie musieli jechać na „ski". O trudach podróży wspomniał Peary tylko tyle, że pewnego razu termometr Fahrenheita pokazywał $72^1/_2{}^0$ poniżej zera, mimo to jednakże nie dawało się zimno zbytnio we znaki, powietrze bowiem było suche i spokojne. Zdarzyło się równie, że przez kilka dni uczestnicy wyprawy musieli żywić się mięsem pociągowych psów, z których kilka zabito.

Ważną informacyę naukową dał Peary, odpowiadając na pytanie co do meteorologicznych stosunków na biegunie.

— Spostrzeżenia, które zebrałem — rzekł Peary — nie przemawiają za teoryą, wedle której ma istnieć otwarte morze polarne. Oczywiście nikt nie wie, czy na biegunie znajduje się ląd, czy nie. Mojem zdaniem, jeżeli morze aż tam sięga, to powierzchnię jego pokrywają wielkie pola lodowe. Klimat na biegunie powinien być nieco łagodniejszy, niż na południu od niego, a to z powodu spłaszczenia ziemi na biegunie, skutkiem czego słońce wznosi się tam dłużej nad widnokręgiem.

W możliwość dostania się za pomocą balonu do bieguna nie wierzy Peary pośród obecnych warunków. Zdaniem jego, stanie się to możliwem dopiero wtedy, gdy balonami będzie można tak kierować, jak okrętami. Balony, obecnie budowane, nie ostałyby się wobec burz arktycznych. „O ile sądzić mogę — mówił Peary — istnieją tylko dwa sposoby dostania się do bieguna północnego. Jeden sposób przezemnie forytowany, to „dash to the Pole" za pomocą sanek, ciągnionych przez psy. Szybka jazda i szybki rezultat. Drugi sposób „błąkania się" polega na tem, że wyprawa pozwala, aby jej okręt utkwił w lodach i razem z niemi płynął na oślep. Do tego potrzeba ludzi z odpowiedniem usposobieniem, którzy potrafią 3, 4, nawet 5 lat błąkać się, nie tracąc cierpliwości. Ja nie mam podobnego usposobienia".

Peary — kończy sprawozdawca — pożegnał nas uściśnięciem dłoni tak silnem, że usposobienie jego do drugiej podróży arktycznej nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. Jeszcze nie wypoczął, a już ma większe siły, niż ludzie, wypoczęci doskonale.

Warszawa w zdjęciach migawkowych.

II

Kelner.

Z zawodu jest szewcem, albo szklarzem, zajmuje się jednak kelnerką.

Przyjrzyjcie mu się teraz właśnie, kiedy oparty o framugę, dłubie bardzo skrupulatnie brudnym palcem w swoim nosie.

---

przekładzie Maryi Konopnickiej (str. 402, karton, cena 2 kor.). Dla chłopców do lat 16 trudnoby znaleść lekturę, w wyższym stopniu oddziaływującą na ukształtowanie zalet serca i charakteru, na wyrobienie uczuć humanitarnych i patryotycznych. Choć pisana dla Włochów i omawia przeważnie włoskie stosunki, z książki Amicisa bije taki nieprzeparty urok słowa, tyle w niej ciepła i uczuć serdecznych, że siłą sugestyi urabia ona i uszlachetnia podatne indywidualizmy.

W płonie gwiazdkowym nie może braknąć książek t. zw. podróżniczych będących tak umiłowaną przez młodych chłopców czytanką. Cokolwiekby nowoczesna pedagogia zarzucić mogła temu typowi książek, nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze pokolenie młodzieży z tą samą zachłannością karmi się przygodami podróżników wśród Indyan, jak karmiły się niemi pokolenia dawniejsze. Opowiadania Mayne Reida, Dra Birda, Murraya i Beecher Stowe, że nie wspomnę o nieśmiertelnym Robinsonie Kruzoe długo jeszcze rozpłomieniać będą wyobraźnię młodzieży swem tłem egzotycznem i zajmującym wątkiem jaskrawego opowiadania.

Wśród wznowionych z tego działu książek zapisuję jednę z najbardziej umiłowanych: Mayne Reida „Wygnańcy w lesie" (Wydanie 4-te. Warszawa. Gebethner i Wolff, rb. 1). — Któż z nas nie wzruszał się przygodami gromadki zbłąkanych w puszczy amerykańskiej podróżników, któż zapomniał owych barwnych obrazów polowań na dzikie zwierzęta, uwieńczonych zawsze świetnem zwycięstwem człowieka, owych opisów, przygód niewiarygodnych, który fantazya chłopca stroiła w barwy rzeczywistości? Dobrze zrobiono, że książkę tę wydobyto z zapomnienia. Ma ona obok narracyjnej wartości dużą wartość dydaktyczną, bo w sposób niepostrzeżony sączy w umysły ogromny zasób wiadomości z Królestwa przyrody, krzepiąc jednocześnie serce przykładami siły woli, self-helpu i energii urastającej aż do granic bohaterstwa.

I druga jeszcze niemniej popularna i wartościowa księga znalazła się na stole wydawniczym. Jest nią Falkenhorsta opowiadanie „Z dziejów odkrycia Ameryki". (Wydanie drugie z 16 rycinami, 2 ruble). Książka ta licząca w oryginale niemieckim kilkanaście wydań i u nas zdobyła zasłużone rozpowszechnienie. Zaletą jej jest niezmiernie interesująco zestawiony tok zdarzeń dziejowych, towarzyszących odkryciu Ameryki. Autor zamyka rzecz w trzech w odrębną całość ujętych powieściach, których bohaterami są trzej odkrywcy i zdobywcy nowego świata: Kolumb, Kortez i Pizarro. Przebieg tego dziejowego faktu z wszystkiemi towarzyszącemi mu okolicznościami maluje autor w barwach jaskrawych, piętnując haniebne czyny okrutnych cywilizatorów, którzy hańbą okryli swe imię. Czyta się tę książkę z niesłabnącem zajęciem, gdyż autor z suchych faktów buduje niezmiernie zajmującą fabułę powieściową a tem samem trzyma uwagę czytelnika w niesłabnącem natężeniu. Przypomina ona w ogólnych zarysach wyborną „Księgę sławniejszych odkryć geograficznych" Anczyca, która przed wielu innemi zasługuje na wydobycie jej z pyłu zapomnienia.

Popularne wydanie zawsze mile czytanej „Chaty wuja Toma" przez panią Beecher-Stowe, „Róża z Tannenberga" ks. kan. Schmidta i „Robinson dla młodszej dziatwy" w przekładzie J. Chęcińskiego, dopełniają plonu, jaki firma Gebethnera i Wolffa na tegoroczną zgotowała gwiazdkę.

W. Pr.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(71) (Ciąg dalszy.)

Stary co mógł, to do cytadeli posyłał, a chociaż początkowo długo przemódz się nie miał siły, to w końcu i sam pojechał. Gorczycki wyglądał, jak z krzyża zdjęty, ale się nie skarżył. Jedno, czego mu było brak, to były książki, tęsknił do jakiegokolwiek drukowanego słowa, a tu czytać nie pozwalali wcale.

Czerski zaraz po wypuszczeniu go z więzienia był z podziękowaniem u hrabiego Zyzia, którego znał zaledwie z widzenia. Hrabia przyjął go grzecznie i wysłuchał, gdy stary napomknął przy sposobności o studencie.

Młody panek oświadczył całą swą gotowość przyjścia w nowej biedzie z pomocą, zdawał się nawet bardzo gorąco brać do serca położenie nieszczęśliwego studenta „który przecież", ale ponieważ księcia Tołuby nie było właśnie w mieście a sam hrabia swego osobistego wstawiennictwa do generała Brocka nie uznawał za wystarczające, obiecał tymczasem pomówić tylko z jednym takim wyższym urzędnikiem, którego spotykał u Stępka.

Stary począł mu dziękować serdecznie.

— Ależ proszę pana, to nasz obowiązek, nasz w prostej linii... — zapewnił go i uspokoił. — Ci panowie studenci, co prawda, wyrastają potem najczęściej na zapalonych demokratów i odpłacają nam za to czarną niewdzięcznością, lecz właśnie dla tego, właśnie dla tego!... Nie robimy dobrze ze względu na zapłatę, tylko poprostu, bo nam tak sumienie i nasze społeczne stanowisko nakazuje!

Musiał rzeczywiście dotrzymać obietnicy, bo wkrótce potem Gorczyckiemu dano do czytania parę książek rosyjskich i pozwolono palić papierosy.

Pan Tomasz tak się tem uradował, że zaraz poleciał do hrabiego i ponieważ nie zastał go w pałacu, napisał mu list dziękczynny w imieniu rozczulonego łaską pańską więźnia.

Trudniej mu było załatwić się z inną, daleko poważniejszą sprawą.

Gorczycki miał matkę i młodszego brata, których utrzymywał.

Co mogła mieć matka takiego biednego studenta, jeżeli potrzebowała żyć z tych jego niewielkich zarobków?!

— Bah! Gdyby tak złożyć kaucyę za tego jej Stanisława!

Pan Tomasz byłby może i złożył gdyby mógł, ale...

Interesa plątały się fatalnie. Robrzycki dał dzierżawne, lecz pieniądz toczył się szybko. Życie w mieście kosztowało szalenie, wydatki rosły a tu i rata Towarzystwa i procenty lichwiarskie Pfefferowi, znowuż trzeba było zaczynać z lasem. Część już była przetrzebiona porządnie od kurcipich dołków do bobrowego uroczyska szły jedna za drugą poręby, pozostawało jednak dosyć, aby się można było ratować.

Prawda, ten przeklęty proces, który groził mu lada chwila, paraliżował każdą myśl o jakimkolwiek poważniejszem przedsięwzięciu, w którym przecież pańskie oko konia tuczy. Dam się wciągnąć, utopię resztę, która mi pozostała a Bóg wie co może się stać, gdy wywiozą lub każą się wynosić.

A że tak mogła się skończyć sprawa, przekonywał się z dnia na dzień. Porady różnych adwokatów utwierdzały go w tem, aż wreszcie pozyskawszy niemal że pewność domysłów, oswoił się nawet z tem niejako.

Więzienie a potem wyjazd jako dodatkowa kara administracyjna.

Staremu zdawało się, że z tem kończy się dla niego wszystko i to co z jednej strony obezwładniało, z drugiej nagliło do jakiejś gorączkowej zapobiegliwości.

Robić coś, robić!... Ale co?...

I w takim nastroju zarzut rzucony kiedyś przez Wandę, że zapalał się jak zapałka z trzaskiem a gasł bez syku, trafił go boleśnie.

Kończyła się zima, marzec się zbliżał, a Czerski biegał po mieście, jak mógł tak popierał swoje starania w głównym zarządzie żandarmskim, gdzie jeszcze ciągnęły się śledztwa, zaczął wreszcie próbować w okręgu naukowym, gdzie znajdował się wydział zagarniętych prawem kaduka prywatnych stypendyów.

Kostek, którego pytał o panujące w swem biurze porządki, wzruszył tylko ramionami.

— Takie, jak we wszystkich tych rządowych; to jest właściwie żadnego.

— No bah! Jednakże musi istnieć jakiś sposób załatwienia spraw?

— Naturalnie że jest! Ordynarny chamski sposób.

— To swoją drogą, tylko jak tam z nimi mówić?... Tak, poprostu przyjść i złożyć papiery?

— Można im przytem nawymyślać porządnie, bo są warci!

Stary nie mógł być z tego mądry wcale i ruszył do gmachu uniwersyteckiego, przekonany że coś zrobić musi. (C. d. n.)

Nie ogolony od tygodnia, nie umyty od trzech dni, wygląda niezachęcająco.

Nogi ma krzywe, podobno od ciągłego biegania pomiędzy kuchnią a salą jadalną, na nich zabłocone lakierki; dalej zaś niezmiernie szerokie spodnie, wycięta kamizelka, która ukazuje eks-białą, a obecnie żółtą koszulę, frak kupiony przed 15 laty na Wałówce, dopełnia reszty tej toalety. Przez ramię ma przewieszoną serwetkę, którą od czasu do czasu przeciera sobie spocone czoło i szyję, doprowadzając przez to swoje gardło kelnerskie do stanu zupełnej czarności.

Na tym jegomościu sprawdza się jednak przysłowie, że nie suknia człeka zdobi; kelner warszawski bowiem jest tak ambitny, jak żadna inna istota na świecie.

Spróbójcie naprzykład, po wypiciu kieliszka wódki za 5 kopiejek i skonsumowaniu kanapki, również za 5 kopiejek, dać mu tylko 5 kopijek napiwku, za to, że nic koło gościa nie robił.

Najdelikatniejszy z kelnerów puści na was parę ciężkich choler i nagłych śmierci; więcej ambitny rzuci wam owe 5 kop. pod nogi, a są kelnerzy i z tak wyrobioną ambicyą, że za taką obelgę biorą się do bicia gościa.

Bo też kelner warszawski, powinien według swego mniemania, zarobić dziennie w nędznej knajpie co najmniej: od 3—5 rubli, w lepszej: od 5—10, a w wykwintnych restauracyach od 10—20, inaczej interes mu się nie opłaci. Za to też jest to mąż wysoce uczony, znający wszystkie potrawy po francusku, recytujący za jednym zamachem: filesole (silny akcent na „o“) metrdotel (akcent również na „o“) i t. d. Podaje on szklanki, kładąc palce do środka, na talerze spluwa na boczku, piwo warszawskie liczy za pilzneńskie, a przy rachunku myli się stale, nigdy jednak na swoją niekorzyść.

Jeżeli który z gości jest wyjątkowo hojny, to może być pewny, że przy wyborze potraw kelner usłuży mu uroczystą radą:

— Niech pan dziś zje „wolowan“ (akcent na „o“) z „piuzą“... j a s a m to jadłem.

Oto jest kelner warszawski z p o d r z ę d n i e j s z e j naturalnie knajpki, których jest kilkaset w Warszawie. W restauracyach wykwintniejszych są i odpowiedniejsze siły kelnerskie przeważnie jednak sprowadzane z Galicyi lub Poznania.

Warszawiak.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

W poniedziałek 17 b. m., jak o tem na wstępie dziennika donosimy, wyjdzie „Nowa Reforma“ w K r a k o w i e między godziną 4 a pół do 5 popołudniu.

W e w t o r e k 18 b. m. wyjdzie po raz pierwszy p o r a n n y n u m e r „N o w e j R e f o r m y“ o godz. 6.

Nasz felieton. Miłą wiadomością dzielimy się z naszymi czytelnikami. Bawiący w Krakowie znakomity powieściopisarz p. Władysław R e y m o n t, wykończył podczas ostatniego pobytu w Paryżu ostatnią część rozgłośnej swej powieści „Chłopi“. — Część tę, noszącą tytuł „L a t o“, rozpoczniemy drukować w „Nowej Reformie“ po ukończeniu zapowiedzianej powieści St. Żeromskiego p. t.: „Dzieje grzechu“.

Niecierpliwość czytelników naszych, którzy od pewnego czasu zasypywali nas zapytywaniami o dalsze losy „Chłopów“, uspokoi się zapewne wobec **tej zapowiedzi.**

„Latem“ **zamyka się ostatni tom** „Chłopów“, których krytyka nasza zaliczyła nietylko do najlepszych powieści Reymonta, ale do rzędu arcydzieł naszej powieściowej literatury w ogólności.

Wielki Kraków. W prezydyum miasta Krakowa odbywają się od wczoraj konferencye delegatów Wydziału krajowego z prezydentem miasta, oraz delegatami Rady szkolnej okręgowej celem narad nad utworzeniem Wielkiego Krakowa i uregulowania związanych z tem spraw szkolnych okolicznych gmin.

Ofiarność Górnoślązaka. Na ręce kursora Koła męskiego T. S. L. w Krakowie złożył wczoraj bawiący w Krakowie Górnoślązak 20 marek na cele T. S. L.

Sprawy miejskie. W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem r. m. dra Franciszka Bujaka posiedzenie sekcyi III (prawniczej) Rady miejskiej. Sekcya uchwaliła budżet działu I na r. 1907 i następnie, po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi, wydała opinię prawną w sprawie zburzenia zabudowań około kościółka św. Idziego. Opinia sekcyi prawniczej orzeka, że wedle zasad dobra prywatnego i warunków kontraktu sprzedaży, zawartego już z zakonem OO. Dominikanów, zburzenie rudery przy kościółku św. Idziego jest wskazane, ze względu jednak dobra publicznego i ustawy o konserwacyi zabytków budowlanych zburzenie opustoszałych domów obok kościółka św. Idziego j e s t n i e d o p u s z c z a l n e. Sprawą tą zajmie się ponownie Rada miejska. — Wreszcie załatwiła sekcya kilka spraw emerytalnych sług miejskich.

Sprawy węglowe. Jak nas z prezydyum miasta informują, celem zaradzenia brakowi węgli w miejskim składzie węgli upoważniła komisya węglowa swego przewodniczącego r. m. Beringera do przeprowadzenia pertraktacyj z zarządem kopalni węgli w Sierszy o powiększenie dziennej dostawy węgla w czasie zimowych miesięcy do 1.200 cetnarów cłowych.

Dalej komisya węglowa, na wniosek przewodniczącego, uchwaliła oddać 1.000 cetnarów cłowych węgli dla sekcyi dobroczynnej, celem rozdania tych węgli między ubogich w r. 1907.

Tytułem datku drożyźnianego uchwaliła komisya węglowa rozdać między ośmiu stałych robotników miejskiego składu węgli kwotę 95 koron, a to według wniosku kierownika miejskiego składu węgla.

Biblioteka po ś. p. prof. Piekosińskim jest do nabycia w całości lub częściowo. Zwracamy na to uwagę zbieraczy dzieł z dziedziny prawa, historyi i nauk pomocniczych, sądząc, że skorzystają z tak rzadkiej sposobności uzupełnienia swych zbiorów. Wysprzedaż odbywa się w mieszkaniu zmarłego (Zwierzyniecka 22).

Konkurs na fasadę domu w krakowskim Rynku głównym l. 4 upływa w poniedziałek 17 b. m. o godz. 12 w południe, o czem wydział Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa przypominając nadmienia, że prace nadesłane po godzinie 12 nie będą przyjęte.

„Figliki“. Program wczorajszego przedstawienia powtórzonym będzie bez zmiany dziś i jutro z występem p. M. Przybyłko-Potockiej i p. Zimajer-Rapackiej. Wobec tego, że dyrekcya przekonała się, iż ilość miejsc w sali była za wielka i stąd wynikały rozliczne niewygody dla publiczności, ograniczyła znacznie ilość miejsc w sali.

Z teatru miejskiego. Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu przypomni się publiczności wesoła komedya Shawa: „Ojciec marnotrawny“. — Będzie to dziesiąte przedstawienie sztuki tej w sezonie bieżącym. — Wieczorem w niedzielę drugie przedstawienie komedyi Zapolskiej p. n. „Moralność pani Dulskiej“.

Afisz poniedziałkowy zapowiada wznowienie „Heddy Gabler“ Ibsena w nowej obsadzie kilku ról; w zmienionej obsadzie przedstawia się podział ról j. n.: Hedda Gabler — p. Solska, Joergen Tesman — p. Zelwerowicz, Julia Tesman — p. Wolska, pani Glosted — p. Borodziczowa, radca Brack — p. Sobiesław, Ejlert Loewborg — p. Mielewski, Berta — p. Modzelewska.

VI. symfoniczny koncert „Harmonii“. P. Jan Górski opuszcza z Nowym rokiem stanowisko dyrektora artystycznego „Harmonii“, udając się zagranicę, skąd otrzymał kilka zaszczytnych ofert. Na poniedziałkowym koncercie występuje dyr. Górski po raz ostatni w charakterze dyrygenta. Publiczność skorzysta niewątpliwie ze sposobności, aby okazać swe uznanie wybornemu muzykowi, który siłami miejscowemi osiągał w koncertach symfonicznych tak wielkie artystyczne rezultaty. Należy dodać, że dyr. Górski ma w najbliższym czasie dyrygować w Londynie „Symfonią patetyczną“, znajdującą się w programie poniedziałkowego koncertu.

Nadzwyczajne pociągi przedświąteczne. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie ogłasza: Ze względu na większy ruch podróżnych, spowodowany świętami Bożego Narodzenia, będą kursowały na niektórych szlakach dnia 21, 22, 23, 26 i 27 grudnia b. r., oraz 1 i 2 stycznia 1907 roku nadzwyczajne pociągi osobowe. Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniach na dworcach kolejowych. Zarządzono także dodanie odpowiedniej ilości wagonów osobowych do wszystkich pociągów osobowych, kursujących w okręgu wspomnianej dyrekcyi.

Germanizator. Jakiś handlarz smyrneńskich dywanów rozdaje publiczności krakowskiej niemieckie reklamy dla swego towaru. Możeby ten pan zechciał w kraju polskim reklamować się po polsku! Co?

Z kroniki policyjnej. Podgórska ekspozytura policyi przyaresztowała niejakiego Adama Głowackiego, 35 lat liczącego z Zassowa, który trudnił się namawianiem i przeprowadzaniem emigrantów, wyzyskując ich przytem i każąc sobie płacić za swe trudy bardzo nieraz wysokie sumy. Ostatnio namówił on do wyjazdu do Ameryki niejakiego Franciszka Erazmusa, 19 lat liczącego, z wsi Róży w powiecie Pilzneńskim, za ułatwienie mu wyjazdu kazał sobie zapłacić koszta podróży do Hamburga, wikt i napitki podczas jazdy, a prócz tego za fatygę kazał sobie płacić dyety w kwocie 3 złr. Tak Głowackiego jak i Erazmusa aresztowano.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Piszą nam z R z e s z o w a: Dnia 8 bm. odbył się tu powiatowy wiec nauczycielstwa, w którym wzięło udział przeszło 500 nauczycieli i nauczycielek z powiatów: rzeszowskiego, łańcuckiego, kolbuszowskiego, przeworskiego, ropczyckiego, strzyżowskiego, jak również delegaci dalszych powiatów. Z posłów przybyli: Adam i Stanisław Jędrzejowiczowie, Jabłoński, Hupka, Stapiński, ks Wesoliński i Bomba. Poseł do Rady państwa dr Grek nadesłał telegram z życzeniami dobrych wyników zjazdu. Przybył także prezes „Związku nauczycielskiego“, radca Stan. Nowak z Krakowa. Przewodniczył p. Lach z Iłżnego, poczem p. Czarnecki zgłosił wnioski o wyrażenie braciom naszym w Królestwie serdecznych życzeń w chwili stwarzania szkoły, w której brzmieć będzie ojczysta mowa polska i o wyrażenie podziwu dziatwie szkolnej w Poznańskiem. Wnioski te przyjął wiec niemilknącemi oklaskami.

Zabrał następnie głos p. Stein z Rzeszowa i w dłuższych wywodach przedstawił położenie nauczycieli i konieczność ich organizacyi. Zakończył szeregiem wniosków: o zrównanie płac nauczycielskich z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych; o lepsze zaopatrzenie wdów i sierot po nauczycielach itd.

W dyskusyi nad rezolucyami wzięli udział posłowie St. Jędrzejowicz, dr Jabłoński, Stapiński, Bomba i Hupka, którzy zapewniali nauczycielstwo o swej życzliwości. Jedni z nich, usprawiedliwiając niskie płace ubóstwem kraju, apelowali do dalszego poświęcenia się nauczycielstwa, przyrzekając podwyższenie płac w miarę zwiększania się funduszu propinacyjnego, wcześniej lub później do r. 1911; drudzy uznali konieczną potrzebę bezzwłocznego podwyższenia płac, choćby to miało nastąpić przez podwyższenie dodatków do podatków. Jedynie p. Hupka nie robił nadziei poprawy losu nauczycielstwa nawet po r. 1911. W przemowie swej twierdził, że w tym czasie wzrośnie budżet krajowy w innych działach tak, że uregulowanie płac, jak sobie obecnie nauczycielstwo życzy, będzie także niemożliwe. P. H u p k a zaznaczył, że mówi w imieniu swych kolegów politycznych (stańczyków) i że życzliwość dla nauczycielstwa, która biła z każdego słowa p. Stapińskiego, to „gruszki na wierzbie“. P. Hupka tak daleko posunął się w swem przemówieniu, że zgromadzonemu nauczycielstwu rzucił słowa: „Kraj przez pół roku bez szkół się obejdzie, lecz wy przez ten czas bez płacy nie wytrzymacie“. Tu podnieść należy poważny nastrój wiecujących, którzy na te słowa odpowiedzieli milczeniem.

Przemawiali następnie prezes „Gwiazdy“ dr Teofil Nieć, jeden z włościan i prezes Związku naucz. Nowak, który wzywał do wzięcia gremialnego udziału w nauczycielskim wiecu krajowym. Rezolucye uchwalono. Zebranie zamknięto pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 15 b. m. żegnamy opuszczających Wieliczkę radcę dworu Mumlera (przeniesiony do Bochni) i adjunkta sądowego Barbackiego (przeniesionego do Rzeszowa). — Dnia dzisiejszego aż do dalszego zarządzenia zamknięto szkoły męskie z powodu coraz bardziej szerzących się chorób zakaźnych odry, szkarlatyny i t. p. Dlaczego szkół żeńskich nie zamknięto?

Dnia 8 b. m. odbyło się tu posiedzenie „Ognisk“ nauczycielskich wielickiego i dobczyckiego. Zorganizowano Koło powiatowe, do którego zarządu weszli pp.: Gąsiecki, Michalski, Tatara, Wierzbicki, Westfalewicz, Dobrzański, Jasielski, Gąsiecka, Gołembiowska, Kozowa. Zarząd ukonstytuował się wybierając przewodniczącym p. Gąsieckiego, zastępcą p. Tatarę, sekretarzem p. Gołembiowską, skarbnikiem p. Wierzbickiego. — Wiec powiatowy ma się odbyć w Wieliczce dnia 6 stycznia.

W sprawie szkoły czernichowskiej otrzymujemy dłuższe pismo od uczniów tego zakładu naukowego z wyrazami żalu i ubolewania, że w Nr. 64 warszawskiego „Przełomu“ pojawiła się krzywdząca ich w wysokim stopniu korespondencya.

„Możemy śmiało zapewnić społeczeństwo — piszą uczniowie czernichowscy — że ani mowy być nie może, ażeby rozwiązłość, pijaństwo i orgie stanowiły tło moralne naszego życia, tembardziej więc nie może być mowy o tem, aby zanik moralności wśród znacznej większości nas „dochodził zenitu“. Pominąwszy nawet to, że surowe przepisy regulaminu, obowiązującego w naszem internatowem życiu, i baczny nadzór wprost uniemożliwiają ów „okropny stan rzeczy“, to i wśród naszego ogółu nie ma nawet podatnego gruntu dla rozwoju tego zepsucia, o które jesteśmy oskarżani“.

Pismo młodzieży kończy się następującym zwrotem:

„Błądzić jest rzeczą ludzką, to też poprawiajcie nas i karćcie, ludzie starsi, jeżeli błądzimy, ale pamiętajcie, że wtedy tylko wasze słowa mogą mieć dla nas znaczenie, jeżeli są podyktowane istotną miłością prawdy, w przeciwnym zaś razie takie, lub tym podobne oskarżenia, zamiast nas poprawić, muszą wśród nas wywołać tylko wstręt i słuszne oburzenie“.

Ze Strzyżowa piszą nam: Dnia 8 b. m. urządził tutejszy Sokół ku uczczeniu rocznicy listopadowej przedstawienie amatorskie. Po słowie wstępnem amatorzy odegrali dwie jednoaktówki „W katordze“ Libańskiego i „Dziesiąty pawilon“ Staszczyka. Niestety inteligencya tutejsza nie dopisała i nielicznie przybyła na wieczór.

Rzeszów, 14 grudnia. Sezon koncertów, przedstawień amatorskich i gościnnych występów teatralnych w pełnym toku. W ubiegłym tygodniu dał 3 przedstawienia w „Sokole“ teatr powszechny p. Stefana Turskiego. W bieżącym tygodniu odbył się koncert 12-letniej Gabryeli Toepfer i znakomitego skrzypka Burmestra — Towarzystwo dramatyczne „Gwiazda“ z Krakowa zapowiada wystawienie sztuki Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ w najbliższych dniach. W stowarzyszeniach zaznacza się silniejszy ruch. Nawet owo przysłowiowo nieczynne stowarzyszenie upiększenia miasta Rzeszowa, które przez 3 lata nie dawało znaku życia, mimo że dysponuje kapitałem blisko 4000 kor., zdaje się pod wpływem silnych środków ekscytacyjnych w postaci ustawicznych notatek kronikarskich pod jego adresem w prasie krajowej, zerwało skrzydła do lotu i zdecydowało się na zwołanie walnego zgromadzenia. Temi dniami odbędzie się również walne zgromadzenie Towarzystwa hodowli drobiu. Niespodzianką sezonową (u nas życie pism liczy się na sezony, jak świadczy dwumiesięczny żywot ś. p. „Tygodnika Rzeszowskiego“) jest pojawienie się w Rzeszowie nowego tygodnika. Na razie znanym jest nam tylko tytuł tego organu. Będzie zwał się „Kuryerem Rzeszowskim“. Numer pierwszy pojawi się 17 b. m.

Z Przemyśla piszą nam: Niechęć do życia społecznego i autonomicznego na tle stosunków towarzyskich, niemniej brak oświeconego mieszczaństwa, oto przyczyny, że życie nasze publiczne nie płynie wartkiem korytem i ogranicza się do małych strumyków, a co gorsza, przedstawia nieraz kałuże stojącej wody. Mimo tych warunków potrafił uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza w Przemyślu skupić koło siebie grono ludzi, którzy pojęli jego cele i umiejętnie wprowadzają je w życie za pomocą doborowej biblioteki i wykładów publicznych i uzupełniając w niejednym kierunku nabytą już wiedzę.

Wydział przy skromnych funduszach i przy szczupłym zasobie sił urządził 14 wykładów o frekwencyi 3821 słuchaczów, a bibliotekę powiększył o 1308 dzieł w 1560 tomach. Frekwencya w bibliotece przedstawia cyfrę 170 osób, z czego na członków przypada 90. Widać z tego, że liczba członków oddziału przemyskiego jest nadzwyczaj szczupłą, a zainteresowanie się tą pożyteczną instytucyą jest więcej, jak słaba. Dlatego też dewizą każdej postępowej jednostki powinno być wpisanie się do uniwersytetu lud. im.Mickiewicza, gdzie wkładka roczna wynosi zaledwie 4 kor.

Spolszczenie gimnazyum brodzkiego. Donoszą nam z Brodów dnia 13 b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono zgodzić się na deklaracyę przedłożoną przez rząd w sprawie spolszczenia gimnazyum.

O tajemniczem zniknięciu 54.600 koron (donosiliśmy o tem we wczorajszym numerze) pisze stanisławowski korespondent „Gazety Lwowskiej“: Na tutejszej poczcie zginął w niewytłómaczony dotychczas sposób worek z listami pieniężnemi, zawierający przeszło 54.600 koron. Sprawa przedstawia się jak następuje: Dnia 12 bm. o godzinie 7 wieczór wóz pocztowy, odwożący listy na dworzec, zabrał między innemi pakunkami worek listów pieniężnych z głównej poczty, poczem wstąpił do filii urzędu pocztowego przy ulicy Halickiej, gdzie zabrał dalsze przesyłki i jeszcze jeden wóz pieniężny. Przy odbiorze worków w urzędzie pocztowym na dworcu — gdzie odbywa się przekartowywanie listów — worka z głównej poczty z listami pieniężnemi nie znaleziono. Ogólna liczba zaginionych listów wynosi 28 na powyżej podaną kwotę 54.600 koron. Urzędnik pocztowy przy wkładaniu worka pieniężnego do wozu nie był obecny, również nie był obecny przy takiej samej czynności urzędnik filii przy ulicy Halickiej; woźny pocztowy, który potwierdził odbiór worków, twierdzi jednak, że znajdowały się one w rzeczywistości wewnątrz wozu.

Przywrócenie ruchu kolejowego. Na kołomyjskich kolejach lokalnych podjęto napowrót dnia 12 grudnia b. r. ogólny ruch pociągów.

Ze świata.

Międzynarodowy trybunał rozjemczy. „Wiener Ztg“ ogłasza mianowanie hr. Fryderyka Schoenborna, węgierskiego ministra oświaty Apponyi'ego i członka Izby panów Lammascha nadal członkami haskiego trybunału rozjemczego.

Zapasy atletów w cyklu Beketowa, który bawi obecnie w Wiedniu, jeszcze się nie ukończyły z powodu znacznej liczby uczestników, mających pomiędzy sobą się zmierzyć. Przedwczoraj walczył Cyganiewicz z francuskim atletą Constant le Marin. Jak zaznacza sprawozdawca „Neues Wiener Tagblattu“. Cyganiewicz i w tej walce pracował niedbale, bez zapału. Oszczędzał swojego przeciwnika, pozwalał mu wykonywać piruety i mosty, aż wreszcie położył go na obu łopatkach.

O prawo głosowania dla kobiet. Przedwczoraj około godz. 8 wieczorem przed gmachem parlamentu w Londynie urządziły kobiety, żądające dla siebie prawa głosowania, tak zwano „suffragettes“, demonstracyę na rzecz prawa wyborczego dla kobiet. Przygotowały ją w takiej tajemnicy, że policya o ich zamiarze nic nie wiedziała, nie przedsięwzięła więc żadnych środków zapobiegawczych. Panie przyniosły z sobą pustą skrzynię, która miała służyć za trybunę. Rozpoczęły się przemowy, ale wkrótce przybyło na plac 50 policyantów, którzy każdą mowczynię zdejmowali z paki i aresztowali. W ten sposób uwięziono pięć pań. Zgromadzone kobiety rzuciły się wtedy na policyę i chciały odbić uwięzione przywódczynie, ale, rzecz prosta, zostały przez policyę odparte. Równie został przez policyę uwięziony 19letni młodzieniec Bayard-Simmonds, który zaczął przemawiać w obronie kobiet. Niestety w biurze policyi uwięzione kobiety wyparły się swojego obrońcy, oświadczywszy, że nie mają z nim nic wspólnego. Policya po spisaniu protokołu wypuściła uwięzionych po odebraniu kaucyi w sumie 20 złr. od osoby. Proces przeciwko nim odbędzie się przed sądem policyjnym.

Dobroczynny złodziej. Niedawno pisaliśmy w kronice o śmierci wielkiego oryginała, który był doktorem teologii, praw i filozofii, piastował wyższy urząd duchowny, a potem nagle oddał się żebractwu i wiódł życie koczujące w Budapeszcie. Oryginał ów umarł w jednym z budapeszteńskich szpitali i pozostawił 230.000 koron majątku, który zapisał na zakładanie szkół ludowych. Obecnie wyszło na jaw, że te pieniądze pochodzą z kradzieży. Przed 30 przeszło laty dr Gerlach był domowym kapelanem u bogatego właściciela dóbr na Węgrzech, br. Baldaczy'ego, którego Jokai opisał w powieści p. t. „Węgierski Nabob“. Br. Baldaczy umierając zapisał swój olbrzymi majątek spokrewnionej z nim rodzinie Földvarych. Przy spisywaniu inwentarza okazało się, że brakło klejnotów i gotówki na 120.000 złr. Obwiniono o tę kradzież kilka osób, ale na kapelana Gerlacha nie padło podejrzenie. Po śmierci jego w szpitalu, zgłosił się w policyi spowiednik jego i zeznał, że Gerlach, umierając, przyznał się do owej kradzieży. Zmarły opowiadał, że miał zamiar po przedawnieniu zbrodni kradzieży używać tego majątku, ale ruszyło go sumienie, więc nie tknął skradzionych pieniędzy i wreszcie zapisał je na cel dobroczynny. Rodzina Földvarych ma poczynić kroki, celem odzyskania tego majątku, który jednakże przeznaczy również na cel dobroczynny.

Olbrzymia petycya. Członek angielskiej Izby niższej Ellis Griffith, rzecznik towarzystw ochrony zwierząt wobec parlamentu, wręczył prezydentowi Izby petycyę przeciwko wiwisekcyi, dokonywanej na psach. Petycya, po rozciągnięciu arkuszy miałaby 9 mil angielskich długości, zaopatrzona jest w 400.000 podpisów i waży jedną czwartą tonny, to znaczy $2^1/_2$ centnara.

Koniec proroka. Przed tygodniem mniej więcej doniosły telegramy z Nowego Jorku, że słynny prorok Dowie, który przybrał nazwę Eliasza II. i założył sektę w Zion-City, postradał zmysły. Obecnie donoszą z Ameryki, że obłęd Dowiego jest nieuleczalny. Moralnie zbankrutował już dawno. Żona i syn opuścili go, zaś sekretarz proroka, Boliwa, mistrzowi swemu zabójczą konkurencyę czyni od dawna w Lion-City. Konkurencya ta była zresztą nietrudna, zwolennicy bowiem proroka są oburzeni na niego z powodu roztrwonienia na przeróżne spekulacye 15 milionów dolarów, zebranych drogą składek. W dodatku pogrążył prorok swoją gminę w długach.

Ze stowarzyszeń.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. zawiadamia, że z datków na listy składkowe, darów i z loteryi gospodarczej, urządzonej 9 b. m. na polską szkołę w Boguminie, dochód brutto wynosi 2284 koron 94 hal., wydatki pochłonęły sumę 516 koron 90 hal., czysty zatem dochód wyniósł 1768 koron 4 hal. Z tego 1000 koron złożono do rąk zarządu głównego T. S. L., jako drugą ratę na szkołę w Boguminie, 200 koron przesłano na gwiazdkę dla dzieci szkoły bogumińskiej, resztę zaś złożono na książeczkę Kasy oszczędności na wiosenną ratę na Bogumin.

Z Towarzystwa technicznego. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 7 wieczór. Na porządku posiedzenia: 1) Sprawozdanie literackie redakcyi „Architekta“ na rok 1906. 2) Wybór komitetu redakcyjnego na rok 1907. Sprawozdanie administracyjne przedłożone będzie po zamknięciu rachunków w styczniu 1907.

Ze Stowarzyszenia budowniczych. We wtorek 18 b. m. o godz. 3 popołudniu odbędzie się walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: Uchwalenie zmiany statutu i rozszerzenia okręgu na zachodnią Galicyę.

Z klubu pocztowego. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu klubu. W razie braku kompletu następne o godzinie 9 wieczór.

W „Eleuteryi“ (Rynek gł. l. 17, II p.) odbędzie się w niedzielę 16 b. m. odczyt p. Tadeusza T a b a c z y ń s k i e g o p. t. „Alkoholizm w rodzinie“. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny dla członków i gości.

Z klubu cytrzystów. Wieczorek muzyczny w krakowskim klubie cytrzystów odbędzie się (w lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej l. 32, I p.) w niedzielę 16 b. m. o godz. 7 wieczór. Program wieczorku obejmuje: Altmann: Marsz „Wesoło przez świat“, Senowski: Serenada, ensemble cytrzystów, mandolinistów, gitara i bardo; Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina“, układu G. Senowskiego, kwartet cytrowy; Deklamacya: p. Janikowska, art. dram. teatru miejsk.; Nikl: „W ciemną noc“, tercet cytrowy; Produkcye pianoli; Monologi i śpiewy humorystyczne p. Senowski; Powiadowski: „Pruły nasze wiosła“, ensemble cytrzystów i mand.

Bilet wstępu na miejsce siedzące 1 kor., stojące 50 hal. Bilety nabyć można codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 6—7 wieczór, w którym to czasie przyjmuje się również wpisy do Towarzystwa i konserwatoryum gry na cytrze i mandolinie, prowadzonej przez p. G. Senowskiego.

W „Ognisku“, stowarzyszeniu drukarzy i litografów krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Grane będą: „Farbiarze“, „Wdowiec“ i „Zuch dziewczyna“.

Z przemysłu artystycznego. Na wystawie u p. Głowackiego w Rynku zwracają uwagę lichtarze srebrne, wykonane w pracowni p. Henryka Sztorca. Jest to dar dla kościoła św. Anny, do kaplicy św. Jana Kantego. Styl lichtarzy i nader staranna cyzelerska robota dają chlubne świadectwo naszemu przemysłowi bronzowniczemu.

Mianowania i odznaczenia. Dr Weber i dr Bahnhaus zostali zamianowani szefami sekcyi w ministerstwie kolei; nadto p. Bahnhaus został zamianowany dyrektorem kolei północnej.

Cesarz nadał koncepiście dyrekcyi policyi w Krakowie Rudolfowi Krupińskiemu złoty krzyż zasługi, a agentowi policyi Józefowi Mohrowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wieczór Makabeuszów odbędzie się w niedzielę 16 bm. o 7 wieczór w sali starego teatru, staraniem związku akademików żydowskich „Ha-Smonea“. Współudział przyjęli pp. dr Alfred Nossig, artystka teatru p. Wysocka, prof. Skarżyński (wiolonczela) i orkiestra 100 p. p.

Ethos. W niedzielę 16 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się zebranie członków. Omawianą będzie działalność Towarzystwa. Uniwersytet, sala 30. Wstęp tylko dla członków.

Bal kucharzy. Krakowska sekcya austryackiego związku pomocników gastronomicznych urządza 15 stycznia bal. Czysty dochód przeznaczony na założenie szkoły fachowej dla pomocników gastronomicznych.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.

W poniedziałek: „Hedda Gabler“.

We wtorek: „Sherlock Holmes“.

We środę: „Nadzieja“.

We czwartek: „Moralność pani Dulskiej“.

W sobotę: „Wesołe kobiety z Windsoru“.

W niedzielę po południu: „Amfitryo“; wieczór: „Wesołe kobiety z Windsoru“.

Z kalendarza. W niedzielę 16 grudnia: Euzebiusza i Albiny; w poniedziałek 17 grudnia: Łazarza b. Flor. i Olimpii w.; we wtorek 18 grudnia: Oczek. NMP. i Teotyma m.

Wschód słońca 16 grudnia o godzinie 7 minut 35; zachod o godz. 3 min. 37; długość dnia 8 godz. m. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 grudnia termometr doszedł od — 5·4 do + 0·3 C.; barometr opadał.

Dnia 15 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 730·9 mm., termometru — 6·6 C.; wiatr południowo zachodni.

Koncert Maikki Jörnefelt.

O p. Jörnefelt, śpiewaczce zaszczytnie znanej w Niemczech, Danii a także i Francyi czytało się nader pochlebne referaty i oceny, zarówno w prasie codziennej jak i fachowej. Omijając w swych wędrówkach artystycznych Kraków, wczoraj dopiero stanęła artystka w sali starego teatru, wobec niestety niezbyt licznie zebranej publiczności. P. Jörnefelt rozporządza dźwięcznym mezzosopranem o skali nader obszernej i wyrównanej i wykazującej poważne studya wokalne. Głosem włada celowo, wyzyskując bogactwo jego kolorów nader umiejętnie i z wielką artystyczną miarą. Program starannie i umiejętnie zestawiony rozpoczęła Aryą z Herodyady, zaśpiewaną bardzo pięknie i artystycznie nie poruszyła jednak audytoryum, zachowującego się wobec śpiewaczki dość zimno. Pięknie zaśpiewane pieśni Liszta „Wieder möcht ich dir begegnen“ i „Enfant si jetais roi“, a szczególnie z wielkim wdziękiem traktowana piosnka Tiersota „Mois de Mai“ rozruszała audytoryum i podniosła atmosferę sali. Piosnkę Tiersota musiała artystka powtórzyć. Odtąd roztajały lody, bo też i rozgrzała się śpiewaczka. Przy akompaniamencie prof. Lalewicza który z uznania godną koleżeńskością zastąpił chorego p. Barabasza przy fortepianie, popłynęły z wdziękiem zaśpiewane pieśni Schuberta („Die Krähe“ i „Nacht und Träume“), bardzo zgrabnie i artystycznie zaśpiewana pieśń R. Straussa „Heimliche Aufforderung“ i pieśni Brahmsa („Immer leiser wird mein Schlumer“ i „Vergebliches Ständchen“) wykonane z artystyczną miarą i smakiem. Zakończenie programu stanowiły dwie pieśni Hugona Wolfa „In den Schatten“ i „Gesang Weylas“ i kilka pieśni nad program. P. Jörnefelt porusza się swobodnie w każdym rodzaju produkcyi. W jej artystycznem odtworzeniu błyszczały zarówno świetna arya operowa, jak i piosnki Schuberta, Brahmsa tudzież Liszta — jednak głównem jej polem popisu są pieśni i w tym rodzaju roztacza ona urok największy, polegający na prostocie formy i swobodzie interpretacyi. Zachęcona ciepłem przyjęciem, szczególniej w drugiej części programu, zaśpiewała p. Jörnefelt parę pieśni nad program, z których pieśń Hildacha „Der Lenz ist da“ wyśpiewała z wielką maesteryą.

St. Bursa.

„Figliki“.

Literacko-artystyczna atmosfera Krakowa, żądna wszelakich sensacyj wytworzyła u nas potrzebę scenki w stylu kabaretowym, w której panującym czynnikiem ma być tylko lekka, wytworna satyra, dająca podkład wszelakim formom głoszonego słowa. Tej potrzebie według założenia uczynić pragnie zadość nowo powołany do życia teatrzyk „pod Marchołtem“, czyli „Figliki“, nazwą samą tłómaczący zakres i rodzaj uprawianej w nim sztuki. Instytucya przez pp. Artura Schiffmanna i Karola Frycza stworzona, jest czemś pośrednicm między teatrzykiem rozmaitości a kabaretem. Artystyczno-dekoracyjna strona, urządzona z wielkiem poczuciem smaku powołaną ręką p. Frycza, daje tu tło igraszkom słowa i widowiskom krótkim, epizodycznym, wkraczającym w różne dziedziny aktualności. Rodzić się z tego ma humor, ironią zaprawiony, atmosfera rafinowanej kultury, od czasu do czasu urozmaicona błyskiem sztuki niefałszowanej.

Wczoraj wobec przepełnionej widowni w dużej sali hotelu Saskiego odbyło się pierwsze przedstawienie „Figlików“. Przez zaimprowizowaną miniaturową scenkę przesunęła się secesyjna grupa artystyczna z mniej lub więcej udatnemi produkcyami, budząc już to szczerą wesołość, już to zabawiając ironizowanemi rozrywkami programu. Było tam wszystkiego po trosze: była muzyka i śpiew, deklamacyjne, arcyzabawne monologi, była przeraźliwie nudna i długa parodya mowy radzieckiej na aktualnym temacie łączenia się Krakowa z Podgórzem osnuta, były humorystyczne wiersze i kuplety sympatycznych i popularnych banitów z Muchy, Kroguica i Nerbucha i tańce Hererów z kupletami, wreszcie zręczna, choć śliska w temacie, jednoaktówka Perzyńskiego z udziałem p. Przybyłko-Potockiej. Wszystko to przesunęło się przez scenkę w interpretacyi czasem szczerze artystycznej, czasem amatorsko-dyletanckiej, w której więcej było na razie dobrych chęci, niż stylizowanej sztuki.

Tę sztukę reprezentował przedewszystkiem Marhołt, znęcający się w prześwietnym monologu Adolfa Nowaczyńskiego, nad wszelakiem filisterstwem doby obecnej. Humor i satyra, ujęta w wytworną szatę rejowskiego stylu, tryskały z każdego ustępu przemówienia, które w interpretacyi p. Zabłockiego, wybornie ucharakteryzowanego, nie uroniły nic ze swej siły. Miluchnem zjawiskiem była p. Zimajer-Rapacka, którą za szereg lekkich piosnek, odśpiewanych z aktorską finezyą, gorąco oklaskiwano. Mogłaby być również celniejszym numerem programu „Kanzona Dyla Sowizdżała“, gdyby jej muzyczne wykonanie było lepszem. Zbytecznym zgoła numerem programu był „wstęp do bajek“, podobnie jak i mowa JMci pana Śliwy, ławnika podgórskiego, kwalifikująca się jako produkcya estradowa na deski kasyna w małem miasteczku.

Cechę teatralnego wieczoru zapewniła pierwszemu przedstawieniu „Figielków“ wesoła bluetka Perzyńskiego „Majowe słońce“, w której na temacie

nieporozumienia małżeńskiego snuje autor szereg zręcznych, choć drastycznych sytuacyj. Niezrównaną w odtworzeniu roli zbłąkanej małżonki była p. Przybyłko-Potocka, roztaczająca niepowszedni wdzięk i urok wytwornem nuansowaniu gry szczerze artystycznej.

Sukces dzieliła z panią Przybyłko sekundująca jej doskonale pani Zimajer-Rapacka.

Dowcipne wiersze kupletowe Krogulca i Narbucha, głoszone przez murarza, sałdata i uriadnika, a osnute na stosunkach politycznych w Królestwie, dopełniły programu, zakończonego ukazaniem się ponownem Marchołta, który wyraził radość z powodu u[illegible]nia się wieczoru i rozbawionych twarzy uczestników.

W odpowiedzi na to z ław publiczności odczwało się kilka głosów protestu. Przyszłość niedaleka okaże, czy nie były to zbyt wymagający pesymiści.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie odbyło dnia 14 b. m. swoje zgromadzenie ogólne pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Udział członków był bardzo liczny. — Po załatwieniu formalności wstępnych sekretarz dr Stafiej zdał po krótce sprawę z czynności wydziału i z wykonania przekazanych mu spraw. Następnie p. Józef Cieślewicz, wiceprezes Towarzystwa, w dłuższym referacie omówił trudne obecnie warunki rolników co do służby gospodarczej i robotników. Sprawa ta nadzwyczaj aktualna i dla rolników nadzwyczaj doniosła, obudziła żywe zainteresowanie; wywodów referenta pilnie słuchano, a w dyskusyi, która się potem wywiązała, bardzo wielu rolników, gospodarujących na większych i mniejszych posiadłościach, wypowiadało swoje na długiem doświadczeniu oparte spostrzeżenia. Zgodzono się wreszcie w zasadzie z wnioskiem referenta, że dla związania interesu służbodawcy z interesem służby, należy dążyć do utworzenia instytucyi na samopomocy opartej, którąby zapewniała służącym, w miarę lat służby, polepszenie ich bytu i zasiłki w razie śmierci. Uchwalono również domagać się, aby co do projektu do ustawy o służbie zasięgnięto przed Sejmem opinii Towarzystw rolniczych. Obrady nad sprawą robotników rolnych uchwalono z powodu spóźnionej pory odroczyć do następującego posiedzenia. Na dalszy wniosek p. Cieślewicza uchwalono również z całym naciskiem oświadczyć się przeciw otwarciu granicy rosyjskiej i rumuńskiej (!) dla importu bydła i domagać się od powołanych czynników, aby do tego niebezpiecznego (!!) (Naturalnie dla większej własności! Przyp. red.) eksperymentu nie dopuszczono.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków 14 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 217 sztuk, jałownika 151, cieląt 249, owiec i kóz 16, nierogacizny 340; razem 973 sztuk.

Płacono: woły z paszy 80·— do 84·—; woły opasowe po —·— do —·—; krowy po 78·— do 84·—; buhaje po 83·— do 85·—; cielęta po 86·— do 108·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki po 30·— do 42·—; nierogaciznę tuczną po 76·— do 88·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 116·— do 120·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 613 sztuk, na eksport bydła rogatego 176, nierogacizny 184 sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 15 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 14·84 do 14·86; żyto na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 15·46 do 15·48; owies na październik —·— do —·—; na kwiecień 13·16 do 13·18; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 14·88 do 14·90; na maj 10·32 do 10·34; rzepak na sierpień 26·60 do 26·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 grudnia.

Odczyty. P. Cezary Jellenta, redaktor „Ateneum", bawi we Lwowie i wygłosi jutro, we wtorek i we środę (16, 18 i 19 bm.) o godz. 6 wieczór odczyty w sali ratuszowej. P. Jellenta mówić będzie o Fryderyku Nietzschem.

Zjazd ruskich radykałów odbędzie się we Lwowie w dniach 22 i 23 b. m.

Zderzenie pociągów. Wedle niestwierdzonych jeszcze informacyj, nastąpiło dziś na dworcu kolejowym we Lwowie zderzenie dwóch pociągów. Mianowicie pociąg osobowy Nr 11, przychodzący z Krakowa o godzinie 9 rano, podczas wjazdu na stacyę najechał z tyłu na pociąg towarowy, także zdążający do Lwowa. Zderzenie nie pociągnęło za sobą żadnych poważniejszych następstw. Podobno 5 podróżnych doznało lekkich kontuzyj.

Dziś po południu telefonują nam ze Lwowa:

Dyrekcya kolejowa w komunikacie stwierdza fakta wypadku i dodaje:

Z powodu gęstej mgły, która zasłaniała widok, maszynista, wiodący pociąg osobowy, spostrzegł dopiero w ostatniej chwili stojący pociąg towarowy i nie zdołał na czas zatrzymać pociągu osobowego. Wozy pociągu osobowego nie doznały uszkodzenia, mimo tego 5 podróżnych doznało lekkich obrażeń przez spadające kuferki, zaś ze służby kolejowej jeden funkcyonaryusz doznał lekkiego uszkodzenia. Z pociągu towarowego dwa wozy z ładunkiem węgla zostały wyrzucone z toru.

Nową targowicę uchwalił urządzić magistrat miasta Lwowa na placu, uzyskanym po zasklepieniu Żelaznej Wody, między ulicą Jabłonowskich a Snopkowską.

Ciekawem jest, iż zamek, zamykający w wozie przedział na worki z listami pieniężnemi, nie funkcyonował o tyle należycie, że zamiast na dwa razy, zamykał się tylko na jeden. Na doniesienie tutejszego urzędu pocztowego zjechała wczoraj rano komisya z dyrekcyi pocztowej. Śledztwo prowadzi sędzia Iwanicki. — Wypadek ten wywołał w mieście zrozumiałe wrażenie — a na ślad sprawcy lub sprawców dotychczas nie natrafiono. Nie jest jednak wykluczonem, że pieniądze wypadły z wozu przy otwieraniu bądźto na filii, bądź też na dworcu. Dodać należy, że przed kilkoma laty również w tajemniczy sposób zginął na tutejszej poczcie list pieniężny z 10.000 koron, a sprawców dotychczas nie wykryto.

Jak donosi „Kuryer Lwowski", aresztowano w Stanisławowie woźnych pocztowych, Ostapczuka i Babija.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Dom waryatów"; wieczór: „Tannhäuser" (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „Królowa Tatr" (na dochód Tow. dziennikarzy polskich).

We wtorek: „Królowa Tatr".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Petersburga donoszą:

Departament dla spraw kościelnych oblicza obecnie kapitały i majątki odebrane duchowieństwu rzymsko-katolickiemu po powstaniu 1863 r. Celem tego obrachunku jest unormowanie wydatków, ponoszonych przez skarb państwa na koszta utrzymania duchowieństwa rzymsko-katolickiego w stosunku do wartości i dochodów ze skonfiskowanych dóbr kościelnych.

Z Częstochowy donoszą pod datą 14 b. m.: Dzisiaj rano rozstrzelano bandytów Jana i Piotra braci Bębnów, Józefa Muszkałę i Stefana Gołgowskiego, oskarżonych o dokonanie wielu napaści i rabunków. Ostatni napad dokonany był przez bandytów tych na sklep w śródmieściu.

Z Dąbrowy donoszą do „Warsz. Dniewnika", iż w nocy z dnia 11 na 12 bież. m. żandarmi i policya przybyła do jednego z domów, aby dokonać rewizyi. Osoby, znajdujące się w tym domu, zaczęły strzelać, a następnie wyskoczyły oknem od tyłu i, korzystając z ciemności, uciekły. W lokalu tym, mieszczącym biuro P. P. S., znaleziono mnóstwo wydawnictw nielegalnych.

(Tel. „N. Ref." z 15 grudnia).

Stronnictwa.

Moskwa. Przy bardzo licznym udziale odbyło się tu zgromadzenie październikowców. Wzięli w niem udział petersburscy „październikowscy", kadeci, stronnictwo pokojowego odrodzenia i stronnictwa prawicy.

Guczkow powitał przeciwników związku, którzy przybyli dla wymiany zdania.

Puszkin zaznaczył, że między kadetami a październikowcami powstał rozłam z powodu nieprzyjaznego dla ojczyzny stanowiska kadetów. Zarzut, jakoby październikowcy popierali rząd, jest oszczerstwem. Związek liczy się z trudnościami, wśród jakich pracuje gabinet, i uznaje Stołypina za szczerego. Stronnictwo nie chce zwalczać Dumy, ani rządu, lecz pracować twórczo. — Między kadetami a rewolucyonistami istniał otwarty sojusz. Odezwa w Wyborgu nie była nagłym wybuchem, lecz logicznem następstwem stanowiska stronnictwa.

Mowcy kadetów starali się udowodnić, że rząd spowodował nieproduktywność prac Dumy.

Ks. Trubeckoj (stronnictwo pokojowego odrodzenia) zarzucał październikowcom, że niedość ostro oponują rządowi i potępiał kadetów.

Guczkow oświadczył, że między październikowcami a połączonymi z rewolucyonistami kadetami istnieje przepaść, nie dająca się wypełnić.

Nie chce płacić.

Petersburg. Podczas gdy zagraniczne mocarstwa popierają żądania swoich obywateli co do odszkodowania za straty poniesione w czasie zaburzeń, rząd rosyjski, jak słychać w wydanej nocie odrzucił tego rodzaju pretensye oświadczając, że **prawnie nie jest obowiązanym do odpowiedzialności,** a poszkodowani mają możność wnoszenia w poszczególnych wypadkach skarg przeciw winnym osobom.

Niemcy a Rosya.

Petersburg. „Słowo", pisząc o udziale hr. Wittego w minionych wypadkach politycznych, szczegółowo kreśli rolę, jaką Niemcy odegrały w epopei rosyjsko-japońskiej. Okazuje się dziś, że Niemcy bardzo zręcznie wciągnęły Rosyę w wojnę z Japonią. Podczas wojny Niemcy podawały się wciąż za najszczerszych przyjaciół Rosyi, za co zażądały od niej najniedogodniejszego dla Rosyi traktatu handlowego. Gdy zaś po zawarciu pokoju w Portsmouth zaszła potrzeba zaciągnięcia miliardowej pożyczki, wówczas wszystkie mocarstwa, nawet najbardziej wrogo względem Rosyi usposobione, okazały jej w tej sprawie pomoc bezpośrednią, z wyjątkiem szczerych przyjaciół, Niemiec, które przed samą subskrypcyą na pożyczkę zabroniły bankierom niemieckim brania w niej udziału. — Z pośród działaczów państwowych jedyny hr. Witte był przeciwnikiem opanowywania Portu Artura i łączenia kolei syberyjskiej z morzem Żółtem. — Wszystkiego tego dokonał Murawiew.

Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych minister Aehrenthal znowu znalazł sposobność do długiej mowy, przepełnionej nic zupełnie nie mówiącemi ogólnikami, a zakończonej zapewnieniem, że hasłem polityki ministra jest przezorność i silna stanowczość, jeżeli chodzi o utrzymanie mocarstwowego stanowiska Austryi.

Po długiem przemówieniu margr. Bacquehema, który polemizował ze wszystkimi prawie mowcami poprzednimi, delegacya przyjęła etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie delegacyi, na którem wspólny minister skarbu Burian odpowie na podniesione przeciw kierownictwu finansów wspólnych zarzuty, odbyło się dzisiaj.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, która obradowała wczoraj nad „extraordinarium" wojskowem, referent tej sprawy dr Kozłowski wyraził życzenie, aby Austro-Węgry mogły jak najrychlej doprowadzić stan swojej artyleryi do poziomu współczesnych wymagań, i z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie ministra, że nowe działa w ciągu jednego, względnie dwóch lat będą ukończone i także przy manewrach wypróbowane i że sprawa obsługi dział zostanie rozwiązaną w sposób normalny, t. j. w drodze podwyższenia kontyngentu rekrutów. Na ogół, zdaniem referenta, postęp w wydatkach wojskowych może być tylko stopniowy i ściśle zależny od ekonomicznego rozwoju państwa, którego sytuacya finansowa polepszyła się tylko chwilowo.

Minister wojny Schoenaich, omawiając z kolei sprawę rewersów demolacyjnych, oświadcza, że sprawa ta jest jeszcze przedmiotem rokowań z rządem. W projektowanej ustawie ma być przyjętą zasada odszkodowania. — W Krakowie i Podgórzu ograniczenia, stojące w związku z rejonem fortecznym, dają się odczuć przy używaniu własności ziemi głównie w gęsto zabudowanych zachodnich przedmieściach na północ od Wisły. W tym kierunku jednakże już w bliskiej przyszłości nastąpi wydatne polepszenie, gdyż wkrótce zostaną zakończone rokowania o wysunięcie rejonu w północno-zachodniej części miasta w drodze transakcyi. Po dojściu do skutku tych rokowań zostaną zwrócone dotąd wystawiane rewersy demolacyjne mieszkańcom przedmieść Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie, Nowa Wieś Narodowa, Czarna Wieś, Łobzów i Krowodrza, które to przedmieścia leżeć będą w obrębie nowego rejonu fortecznego. Na zapytanie delegata Doberniga oświadcza, że tak samo, jak jego poprzednik, może oznaczyć kwotę, potrzebną w razie zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej na około 50 milionów koron.

Del. Dulęba podnosi z niezadowoleniem, że jak z oświadczenia ministra Schoenaicha wynika, sprawa zniesienia rewersów demolacyjnych dla Krakowa znajduje się dopiero w stadyum ustnych rokowań. Mowca prosi, aby ulgi, które ma uzyskać w tym względzie Kraków, rozszerzono także na Przemyśl i Jarosław, w którym dopiero w ostatnich czasach utworzono rejon forteczny.

Dalej wyraża mowca życzenie, by przy dostawach dla nadzwyczajnych potrzeb wojskowych fabryki galicyjskie w większej mierze niż dotąd były uwzględniane, szczególnie fabryka sanocka przy zamówieniach wozów amunicyjnych i orczyków i fabryka w Krakowie, która wyrabia watę opatrunkową i która już dostarcza jej zarządowi wojskowemu ku największemu jego zadowoleniu. Także fabryka w Ottynii i inne fabryki galicyjskie należy w większym stopniu uwzględnić.

Minister Schoenaich odpowiada na zapytanie del. Dulęby, co do ustawy o rejonach fortyfikacyjnych, że rokowania z rządami są w toku. Co do ich przyspieszenia muszą się zwrócić delegaci do rządu w Wiedniu. Przemysł galicyjski uwzględniono w sposób zupełnie odpowiedni. Fabryka sanocka otrzymała również udział w dostawach dla haubic jak i dla nowych dział polnych. O ofercie krakowskiej fabryki minister nie posiada jeszcze żadnych informacyj.

Po końcowem przemówieniu referenta dra Kozłowskiego, który położył nacisk na to, że wzrost wydatków wojskowych może iść tylko „pari passu" z rozwagą, zalecając wstrzemięźliwość ze względu na uchwalone już wielkie kredyty, i domagał się również załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych i wprowadzenia nowej procedury wojskowej karnej, komisya przyjęła oba etaty zwyczajny i nadzwyczajny ministerstwa wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 15 grudnia.)

Budapeszt. Prezydent Lobkowitz otworzył plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej o godz. 10 min. 15.

Między pismami, jakie wpłynęły do delegacyi, znajduje się zawiadomienie ministra wojny, że oddaje do dyspozycyi delegatów 66 egzemplarzy ugody, zawartej między rządem a administracyą wojskową w sprawie dostaw przemysłowych.

Następnie obradowano dalej nad kredytem okupacyjnym.

Przemawiał wspólny minister skarbu Burian, polemizując z Bianchinim. Prosił on delegatów Kloíacza i Bianchiniego, aby przedłożyli dowody co do podniesionych przez nich zarzutów.

Delegat Kink omawiał kwestyę dostaw przy kolejach bośniackich.

Po wywodzie referenta Sustersicza przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Delegat Bianchini polemizował z ministrem Burianem.

Delegat Kink mówił o kolejach dalmatyńskich i bośniackich, żądając rychłego wybudowania tych kolei przy uwzględnieniu interesów austryackich.

Kredyt okupacyjny przyjęto.

Ponieważ węgierska delegacya przysłała nuncyum w sprawie prowizoryum budżetowego, przystąpiono w drodze nagłej do trzeciego czytania prowizoryum budżetowego.

Przyjęto następnie budżet wspólnego ministerstwa skarbu, budżet wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego i przedłożenie o cłach.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie pół do pierwszej. Prezydent życzył delegatom wesołych świąt. Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Budapeszt. Z okazyi omawiania „extraordinarium" wojskowego w delegacyi austryackiej postawiono zapytania co do kosztów przejścia do dwuletniej służby czynnej i co do ewentualnego podwyższenia kontyngentu rekruta. Dotycząca odpowiedź ministra wojny została mylnie podaną przez niektóre dzienniki. Wymieniona suma 50 milionów koron dotyczy spodziewanych kosztów zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Natomiast odpowiedź co do podwyższenia kontyngentu rekruta nie odnosi się co do skróconego czasu służby, lecz dotyczy podwyższenia kontyngentu rekruta, konieczne na podstawie jeszcze 3-letniej służby, celem uzupełnienia i wyekwipowania wojska i marynarki wojennej, a którego to kontyngentu już przed czterema laty się domagano. Co do wysokości kontyngentu rekruta po przeprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej nie podano jeszcze wogóle żadnych dat ze strony administracyi wojskowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 grudnia.

Lwow. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik powołał starostę Grodzickiego w Jarosławiu do służby w namiestnictwie.

Koleje lokalne.

Wiedeń. Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłoży projekty budowy 19 nowych kolei lokalnych. Między kolejami temi są następujące linie w Galicyi: Lwów—Stojanów, Drohobycz—Truskawiec i Muszyna—Krynica.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń. Dziś odbyła się narada prezydyum Izby panów z prezesem komisyi tej Izby dla reformy wyborczej, hr. Franciszkiem Thunem, i kilku wybitnymi jej członkami. Chodziło o to, czy wobec przedłożenia przez rząd ustawy o „numerus clausus" komisya wyborcza Izby panów ma się zebrać ponownie w celu zajęcia stanowiska ze względu na zmienioną sytuacyę. W „Fremdenblacie" jeden z wybitnych członków partyi konstytucyjnej Izby panów wywodzi, że sprawa reformy wyborczej uległa teraz zupełnej zmianie, że już z tego powodu konieczne jest ponowne zwołanie komisyi. Jego zdaniem, sytuacya jest obecnie dla reformy wyborczej, uchwalonej w Izbie posłów, o wiele korzystniejszą.

Plenum Izby panów zbierze się we czwartek.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Co do projektu rządu w sprawie „numerus clausus" Izby panów, usposobienie wśród delegatów panuje na ogół korzystne. Uważają, że kompromis jest możliwy, jakkolwiek trudności nie zapoznają.

Delegaci Izby panów życzą sobie, aby Izba posłów najpierw załatwiła „numerus clausus", a delegaci Izby posłów życzą sobie odwrotnie, aby Izba panów załatwiła wpierw reformę wyborczą, a wtedy Izba poselska załatwi sprawę „numerus clausus".

Myśl połączenia obu ustaw przez „iunctim" coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan. Trudność leży w tem, że Izba posłów może się zebrać w styczniu dopiero 14-go, a najmniejsza obstrukcya może wszystko udaremnić. — Stąd z powodu obaw obstrukcyi istnieje pewien pesymizm.

Agitacya wyborcza w Niemczech.

Lipsk. „Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą, że stronnictwo socyalno-demokratyczne jest już zupełnie gotowe do walki wyborczej. Zamierza ono i tym razem we wszystkich 397 okręgach wyborczych postawić własnych kandydatów i spodziewa się, że przy tych wyborach uzyska $3\frac{3}{4}$ miliona głosów i 100 mandatów. Stronnictwo rozporządza dostatecznemi funduszami, odezwa wyborcza pojawi się w tych dniach w 20 milionach egzemplarzy.

Berlin. „Berl. Tageblatt" występuje ostro przeciwko głosom konserwatywnym, zalecającym rządowi niemieckiemu zamach stanu i wyraża nadzieję, że Rada związkowa Rzeszy nie odważy się na taką politykę gwałtu.

Berlin. Wybory do parlamentu odbędą się 25 stycznia 1907 r.

Rząd a kościół we Francyi.

Paryż. Dziennik „Temps" w wydaniu parlamentarnem donosi: Tutejszy urząd arcybiskupi wydał opinię w sprawie zgłoszeń, uczynionych na podstawie ustawy o zgromadzeniach przez osoby świeckie o odbywaniu nabożeństw w kościołach. Opinia ta brzmi: Podobne oświadczenia są tylko powstrzymaniem niepokojów, w razie zaś, jeżeli zostały złożone w dobrym zamiarze, nie są zaś nieposłuszeństwem wobec papieża. Zakaz papieża co do podobnych zgłoszeń dotyczył tylko osób duchownych. Zamiarem zakazu papieża było zapobieżenie oficyalnemu poddaniu się kościoła pod nowe ustawy. Krok, uczyniony przez pojedyncze osoby świeckie wyznania katolickiego, uszanował treść i zamiar zakazu papieskiego, niema więc mowy o nieposłuszeństwie.

Paryż. Konserwatywne dzienniki oświadczają, że opublikowana przez „Temps" rzekoma opinia urzędu arcybiskiego jest mistyfikacyą.

Paryż. Wczoraj przyszło w rozmaitych miejscowościach do manifestacyj. W Nantes tłumy nie dopuściły komisarzy do interwencyi. W Lion odbyła się manifestacya na cześć kardynała. Biskup w Arras został przemocą usunięty z pałacu przyczem tłum urządził wielką manifestacyę na jego cześć. Żandarmi rozprószyli manifestantów i aresztowali kilkanaście osób. Drzwi wielkiego seminaryum, które były zabarykadowane **wyłamano, a wszystkich seminarzystów usunęło wojsko.**

Sprostowanie Marconiego.

Rzym. Marconi oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Giornale d'Italia", że w mowie swej w Wenecyi nie miał wcale na myśli wojny na Adryatyku ani z Austryą a zwrot użyty przez niego dotyczył jedynie zastosowania jego aparatów w wojnie i pokoju.

Bezpodstawna pogłoska.

Medyolan. Pogłoska o zamachu na wielkiego księcia rosyjskiego, który przejeżdżał pociągiem pospiesznym z Medyolanu do Rzymu, jest bezpodstawną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye:	K.	h.		K.	h.
austr. Zakł. kred.	691	25	Oblig. węg. ind.	96	20
węg. " "	830	—	Renta majowa	99	20
Anglobanku	318	—	Austr. renta kor.	99	05
Unionbanku	573	75	Węg. renta kor.	95	90
Länderbanku	461	75	56 l. listy T. kr. z.	98	10
Bankvereinu	562	—	4% listy Banku hip.	97	40
Bodencredit.	1074	—	4½% " " "	100	95
Gal. Banku hip.	569	50	5% " " "	110	50
kolei państw.	682	50	5% " " kr.	98	—
" połudn.	180	—	4½% " " "	101	30
N. Tram. lit. A.	—		5% " " "	—	—
N. Tram. lit. B.	—	—	4% Gal. obl. propin.	99	50
kolei Elbethal	454	—	4% Gal. poż. kr. 1898	98	10
" Północnej	5665	—	4% Poż. m. Lwowa	96	50
" Czerniow.	570	—	Losy tureckie	163	25
Alpiny	629	50	Marki	117	62
Rima Muranyi	575	—	Ruble	253	25
Prag. Tow. żel.	2710	—	Rosyjska pożyczka	84	70
Fabryki broni	573	—			
tureckie tytoniowe	428	—			
Gal. Tow. kop. n.	636				

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 15 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% " " " " " 41-letn.	98 25	99 —
4% " " " " " 51-letn.	97 60	98 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 60	98 60
4% " miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4% " kolejowe	97 25	98 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	91 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	570 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 50
" " " srebrna	99 10	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 50
4% " " węgierska	95 80	96 20
4% " austryacka w złocie	117 25	117 75
4% " węgierska "	114 25	114 75

MARYAN WINKLER.

Pierwszy mój debiut.

Jak się to stało, że ja, syn poważnego i surowego profesora, oddalającego odemnie skrzętnie i wypleniającego pilnie wszystko, co tchnęło romantyzmem, zostałem aktorem, sam—nie wiem.

Pewnego razu pojechałem do Skierniewic na wakacye. Tutaj jednego wieczoru zaszedłem na przedstawienie trupy Krzyżanowskiego, która się gnieździła w szopie strażackiej. „Ujrzałem ją i kochałem już“.

O, czytelnicy moi, czy wasza wyobraźnia, choćby najbujniej rozwinięta, zdołała sobie utworzyć całokształt obsolutnego piękna. Tem uosobnieniem wdzięku, — to ona... bohaterka trupy, panna Amelia...

Dojrzała ta dziewica dźwigała na swych barkach z górą 40 wiosen i wskutek tego ciężaru, lewa jej łopatka tworzyła wdzięczną wypukłość. Grała tego wieczoru w komedyjce: „Zbudziło się w niej serce“. Olśniony, wpadłem do sąsiedniego ogrodnika i kupiwszy pęk zielska, rzuciłem na scenę pod nogi mego ideału. Po przedstawieniu drżący ze wzruszenia i obawy wśliznąłem się za kulisy a przedstawiony pannie Amelii, zaangażowałem się do trupy.

Nowy dyrektor powierzył mi natychmiast rolę lekkiego amanta w bardzo pięknej acz groźnej sztuce zatytułowanej „Zbójcy kalabryjscy czyli Postrach Alp“. Moja rozgorączkowana wyobraźnia nawet nie oburzała się na brutalne przesiedlenie Kalabryi w Alpy. Od czegóż fantazya artystyczna! Ona nie takie spacery odbywała! Zresztą co mnie obchodzi geografia; miałem z „nią“ grać, miałem „ją“ ściskać za rękę i patrzeć w jej oczy cudne...

Na drugi dzień trupa wywędrowała do Łowicza, a ja wraz z aktorami. Łowicz, acz piękne miasto, posiadające i ratusz i stacyę kolejową, wówczas nie posiadał jeszcze stałego przybytku muz. Wędrowna dziatwa Melpomeny gnieździła się przeważnie w stajniach zajazdów żydowskich. W trupie naszej, skromnie zorganizowanej, była na wielką skalę uprawiana i dobrze pojęta teorya samopomocy. Prócz pana dyrektora, któremu ani tytuł ani wiek poważny, nie pozwalał zajmować się poziomemi pracami i panny Amelli, mego bóstwa, zresztą wszyscy krzątali się koło wzniesienia i przyozdobienia budynku teatralnego.

Komik trupy ś. p. Rusanowski, założyciel ogródków letnich w Warszawie, zdjąwszy surdut heblował deski. Pierwszy amant przybijał je gwoździami; matka charakterystyczna dużym kwaczem pędzlowała zawzięcie dekoracye; ja, jako najmłodszy, rozcierałem farbę i miałem w najbliższej przyszłości powierzony urząd rozlepiacza afiszów. Pani dyrektorowa obierała nam kartofle na obiad, a najmłodsza latorośl rodu Krzyżanowskich, cudne jednookie dziecię, cokolwiek dziobate, przeszkadzało nam wszystkim, kręcąc się ustawicznie, wywracając garnek z kartoflami, to wylewając farbę, to depcząc papier, przeznaczony na dekoracye. Darzyła je zato mama sporą ilością kułaków w formie admonicyi. Jednem słowem ścisły podział pracy, jak na przyzwoitą instytucyę przystało.

W trzy dni świątynia nasza była gotową. Rusanowski, rzuciwszy okiem znawcy na całość sceny, powiedział: „fertig“. Dano mi ogromny garnek z klajstrem, pęk afiszów i wyprawiono na miasto.

Była ósma wieczorem; nikt mnie poznać nie mógł — a jednak stanąłem na chodniku, trzymając w ręku garnek z owym nieszczęsnym klajstrem, synonimem mego dodatkowego urzędu, smutny i wahający się...

Była to pierwsza gorycz na drodze... którą sobie obrałem — niestety — nie ostatnia. Ależ czego się to dla sztuki nie robi, dla tej ukochanej, jedynej i prawdziwie pięknej! A Szekspir czyszczący konie; Królikowski mdlejący z głodu nocą pod kościołem; a tylu innych! Moje wahanie zniknęło... Obejrzałem się na wszystkie strony, rozwinąłem pakiet z afiszami... pac... już jeden bieleje na murze.

Przy mdłem i drżącem świetle rewerberu, zawieszonego na sznurze przeczytałem:

„Zbójcy kalabryjscy“
czyli
„Postrach Alp“.
Najnowsza mellodrama w 8 odsłonach.
Osoby:
Donna Julia . . . . p. Amelia.
Don Alonzo, jej koch. . p. N...icz.

„Don Alonzo — p. N...icz“, mieniło mi się w oczach... nie wiem co przeważało we mnie w owej chwili: czy duma, że umieszczony jestem obok mego ideału, czy żądza sławy... Nie mogłem oderwać wzroku, błyszczącego radością. Jakiś żydek przechodził. Miałem ochotę zawołać:

— Chodźże tu i zobacz! Don Alonzo... — p. N...cz... to ja... naprawdę ja!...

Ta historya powtarzała się na dziesięciu rogach miasteczka.

Na drugi dzień umalowany, ubrany w trykoty, stałem przy kulisie, drżący, nieprzytomny ze wzruszenia, a w uszach brzęczało mi ostatnie ojcowskie napomnienie poczciwego Rusanowskiego.

— Trzymaj się, ośle jeden, ostro i „hul piper na wodę“. Powiedz sobie w duchu: „Szanowna publiczności, przecież między wami jest niejeden hebes, jeszcze większy odemnie“.

Była to głęboka obserwacya i doświadczenie, zdobyte latami służby scenicznej... Scenka nasza, głęboka na sześć łokci, szeroka na cztery, opatrzona była po jednej i drugiej stronie dwiema kulisami. W każdej kulisie po dwa drewniane lichtarzyki z pięknie oprawionemi, grubemi świecami... W głębi coś na kształt pałacu czy zamku, t. j., ja nie twierdzę na pewno, żeby żółta szeroka plama z zielonemi niezdrowemi wypiekami miała tak ściśle uzmysławiać zamek obronny... ale tak mnie objaśniała matka charakterystyczna... a wówczas w mojej naiwności wierzyłem, że usta tej zacnej matrony nie zdolne były splamić się fałszem. Kulisy miały nieokreślony charakter; mogły to być drzewa, skały, lub wodociągi, świeżo zaprowadzone w Kalabryi, lub inne jakie budynki użyteczności publicznej lub przedmioty ad libitum do wyboru szanownej publiczności. Był to rodzaj impresyonistycznego krajobrazu.

Sześciu żydków w orkiestrze dudniło najfałszywiej odwiecznego marsza. Patryarcha tej maluczkiej muzycznej trupy, na wpół ślepy i głuchy Jojna rzępolił na basie i przeważnie usypiał przy tej operacyi, tak, że zawsze wypowiadał ostatnie słowo. Koledzy jego kułakiem dawali mu znać, że trudy jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo numer dawno skończony. Jojna odstawiał instrument, przecierał zazławione oczy i kroplistym potem zroszone czoło i rozpoczynał nową seryę drzemki w pozycyi stojącej.

O godzinie 8-ej zaczęła napływać publiczność... Dyrektorowa odświętnie ubrana w suknię pomarańczową z mocnym dekoltem, siedziała w korytarzu „ad hoc“ zbudowanego teatru przy stoliku i monetą grubą, pięciokopiejkową uderzając w fajansowy talerz, objaśniała milcząco, że tu się znajdują bilety do teatru dla użytku publiczności.

O pół do dziewiątej sufler, nieśmiertelny. Zmarzlak wlazł do budy i jaskrawa płachta podniosła sie w górę.

Nic nie widziałem przed sobą.

Gorączkowo trzymałem się kulisy obydwiema rękami, szepcząc: „Oj, oj, jak puszczę, to się zwalę na łeb“.

— Jak się panu podobam?

Obracam się, obejmuję rozkochanym wzrokiem uroczą postać bohaterki i jąkam:

— Bardzo... cudna... taka,.. tak powiewna...

Określenie to było wielce niefortunnem: panna Amelia bowiem ważyła na oko ze dwieście funtów i przypominała obszarami swemi już jeżeli nie Mont-Blac lub Ararat, to przynajmniej średni kopiec siana.

Nagle otrzymuję kułaka w bok z uprzejmą informacyą.

— Nie gap się hebesie jeden — przeżegnaj się i jazda.

Jazda. Oszołomiony, ogłuszony, wchodzę na scenę, wprowadzony przez Rusanowskiego, który gra mego wiernego giermka, Leporella.

Zmarzlak ochrypłym głosem wrzeszczy w budzie:

— O! nieszczęsciem brzemienna godzino! Zniknęłaś mi ubóstwiana Julio... Kiedyż cię zobaczę!

Stoję skołowaciały, nieczuły na apostrofy i kułaki mego Leporella, wreszcie wyjąkałem, zdaje mi się:

— O! brzemieniem nieszczęsna Julio, kiedyż cię zahaczę.

Usłyszałem śmiech; ujrzałem Krzyżanowskiego, rwącego włosy z głowy za kulisami; pociemniało mi w oczach i straciłem przytomność.

To był mój pierwszy debiut

Maryi Konopnickiej NOWE KOLĘDY POLSKIE p. t.

Jasełka

z ozdobami stylowemi i ilustracyami scen jasełkowych **Jana Bukowskiego**, oraz zastosowaną do nich muzyką (układ na fortepian i do śpiewu) **Piotra Maszyńskiego**, zaczerpniętą ze skarbnicy motywów ludowych. Część I. Słowa. — Część II. Muzyka. Cena kompletu 5 koron. 5179 7 10

Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Nowość! **Zachwycająca!**



Wspaniałe dźwięki anielskie na drzewko,

z 6 pozłacanemi aniołkami, 30 cm. wysokie. Nie tłukący się wierzchołek drzewka.

Poręczenie za działanie bez zarzutu

Najpiękniejsza i najnowsza ozdoba drzewka, która powinna się znajdować u każdej chrześcijańskiej rodziny.

Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a znajdujące się na niem kule uderzają o 3 dzwonki, przez co powstaje piękne dzwonienie, które młodych i starych wprawia w uroczysty, świąteczny nastrój. Cena z pudełkiem i sposobem postępowania opłatnie za zaliczką **1·50 K.**, 3 sztuki 4 K, 6 sztuk 7·50 K, 12 sztuk 13·50 K, 24 sztuk 26·50. Za zaliczką o 20 halerzy więcej. **Jeżeli się nie podoba, zwrot pieniędzy!**

Zamówienia przesyłać wcześnie do firmy

HANNS KONRAD

pierwszej fabryki zegarów w Brüx Nr. 1840 (Czechy).

Mój główny katalog, obejmujący 200 stron, 3.000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony. 4652 8 10

CZY POTRZEBA zamawiać u obcych stampile kauczukowe i drukarnie domowe?

NIE! Precz z obcym lichym towarem!



Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno! Poco więc szukać u obcych tego, co u nas otrzymać można niezawodniej taniej!

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

Aleksandra Fischhaba

w Krakowie, ul. Grodzka 50,

poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakotęż stampile w wielkim wyborze wedle wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi i t. p.

Ceny bardzo przystępne konkurencyjne.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności zaręczam za dobroć towaru. 5327 3 6

Al. FISCHHAB, Kraków, Grodzka 50.

Piękny Piękniejszy Najpiękniejszy

staje się każdy, ponieważ wypryski, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy znikają już po 2—3-razowem użyciu prawdziwego angielskiego

mleka ogórkowego

Nr 1. **aptekarza Balassy.** 402 9 10

Zupełnie nieszkodliwe i nadaje skórze rąk, plec, ramion czarującą białość, świeżość i delikatność. Cena flaszki 2 kor. Do tego **mydło ogórkowe** 1 kor., **puder** 1·20 kor., **krem ogórkowy** 2 kor. Dostać można w aptekach. Tylko aptek. Balassy przetwory są prawdziwe! Skład sprzedaży i wysyłki: **KORNELI BALASSA, Budapest, Andrássy-Strasse 47.** Główny skład we **Lwowie** ma aptekarz **H. Rubel** dawniej **Z. Rucker.** Nadto można dostać w **Krakowie u Reima i Spółki** oraz w aptece **M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.**

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości.**



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem. 36 godzin (nie 12 godzin) idący z ozdobnemi złeceniami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K, 3 zegark 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K, 3 zegarki 17 K; z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarty, bez wskazówki sekund. 10 K, 3 zegarki 28 K, ze wskazówką sekundową 12 K 60 h., 3 zegarki 35 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 4189 9 15

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków**

Hanns Konrad

w Brüx Nr 999 (Czechy).

Bogato ilustrowane polskie katalogi z przesz 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 4634 15 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

Bardzo prosty sposób użycia!

„PACIFIC“ PRZETWÓR MĄCZNY ZE SUSZONYCH JAJ został zbadany w urzędowym Zakładzie do badania środków żywności i wolno go bez przeszkody sprzedawać i używać. Pod stałą kontrolą Zakładu badawczego gremium aptekarzy.

„PACIFIC“ PRZETWÓR MĄCZNY ZE SUSZONYCH JAJ JEST NIEZBĘDNY

Niezmiernie tani!

Dostać można w każdym handlu z działu środków spożywczych w paczkach po 10, 60, 120, 240 halerzy **„PACIFIC“ PRZETWÓR MĄCZNY ZE SUSZONYCH JAJ**

do przyrządzania wszelkich potraw i t. d., do których wogóle używa się żółtka jaj. 5124 5 6

Telefon Nr. 10202, LUDWIK WILD, WIEDEŃ, III., Marxergasse, Nr. 12.

TRADE MARK „GRAMMOPHON“

Gramofon

TRADE MARK „GRAMMOPHON“

Towarzystwa filialne: Londyn, Berlin, Paryż, Petersburg, Moskwa, Budapeszt, Medyolan, Aleksandrya, Bruksela, Amsterdam, Rotterdam, Stockholm, Kopenhaga, Barcelona, Lizbona, Kalkuta, Sydney, Capetown, Teheran

15.000 zdjęć najsławniejszych artystów kraju i zagranicy.

Każdego miesiąca nowe zdjęcia.



Szkatułka Nr. 1
K 65

PŁYTY niedoścignionej doskonałości od **3 K** do **25 K.**



Monarch Nr. 11
z ramieniem do tuby
K 200



Victor A
z ramieniem do tuby
K 100

Artyści krajowi: Slezak, Schmedes, Demuth, Hesch, Weidemann, Kurz, Floryański, Recheński, Niżankowski, Girardi, Treuman, Günther, Zwerenz, Grünfeld i t. d.

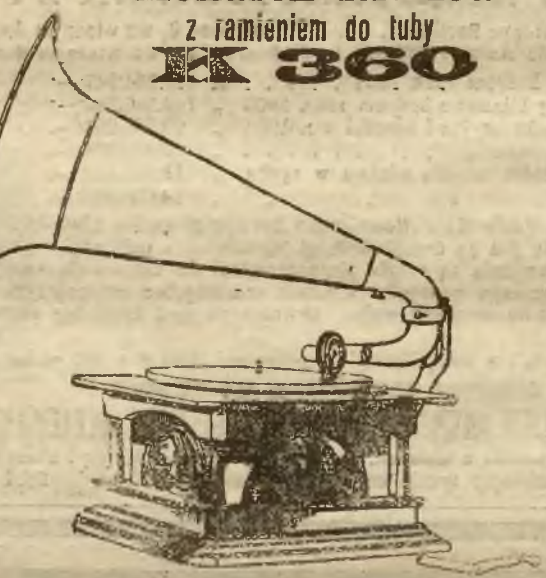


Monarch Nr. 15a
z ramieniem do tuby
K 360

Artyści zagraniczni: Caruso, Tomagno, De Lucia, Scotti, Plançon, Journet, Patti, Melba, Sembrich, Boninsegna, Michailowa, Sarasate, Kubelik i t. d.



Monarch jun.
z ramieniem do tuby
K 145



Monarch Nr. 15b
z ramieniem do tuby
K 400

Podaje się źródła nabycia.

Fabryki: Londyn, Berlin, Hanower

Przyrządy do gramofonu i PŁYTY tylko prawdziwe z naszym znakiem ochronnym

TRADE MARK „GRAMMOPHON“ „Piszący Anioł“.

Katalogi za darmo opłacone.

Deutsche Grammophon-Actiengesellschaft, Wien, I/59.

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi ::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3935 27 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

OSTRZEGAM

każdego ktokolwiekby potrzebował palta i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem, ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! 5109 4 0

zamawiajcie palta i ubrania u **ZYGMUNTA CHILI, krawca w Krakowie ul. Wielopole L. 3, obok głównej poczty.** Wypożycza się fraki i anglezy. Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie, jak najprędzej.



Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

tylko z zielonym znakiem zakonnicy. Prawnie ochroniony. Od dawna słynny, niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub 1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K. opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana, jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K. opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch,** Sauerbrunn. Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i dregueryi. 3027 34 50

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.

- Kraków, Plac Maryacki -

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

Prosimy żądać bezpłatnie

w każdej księgarni

Katalogu książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych,

mogących służyć na podarki gwiazdkowe, wydanego przez księgarnię 5261 4 0

Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Szkoła Przygotowawcza

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej składanych przed odnośnemi **komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym,** została otwarta. — Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach. — Wykłady, które będzie się prowadzić **oddzielnie dla Pań i Panów,** obejmować będą.

1) **Rachunkowość** kasową.
2) **Rachunkowość** ogólną i państwową.
3) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
4) **Kaligrafię, stenografię, korespondencyę i język niemiecki.**

Warunki przypuszczenia do egzaminu zapewnione.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw. i t. d.

Henryk Gottlieb

5188 6 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

CENTRALNE OGRZEWANIA

wentyle, kaloryfery, susznie, urządzenia dla ciepłej wody, projektuje i wykonuje fachowo, praktycznie i tanio: 4895 4 0

JULIAN TOKAR

Biuro Techniczno-Instalacyjne — Kraków, św. Jana 10. — Telefon Nr 574.

Najlepsze referencye. Kosztorysy bezpłatnie.

PIERWSZA MORAWSKA FABRYKA ZEGARÓW WIEŻOWYCH

FR. MORAVUS, Berno, Wielki plac 6,

wyrabia i dostarcza



Zegarów wieżowych

dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, will tylko w doskonałem wykonaniu, bardzo tanio.

Zegary do kontroli stróżów.

Kosztorysy za darmo. Najwyższe odznaczenia za wywóz znakomitych wyrobów. 2006 33 0

Nowo otworzony Skład Płócien Czeskich

Jan Serafin

Kraków, ulica św. Jana l. 10, naprzeciw klasztoru św. Jana.

Poleca wyborowe płótna, płócienka, ręczniki, szyrtyngi, dymki, drelichy, Prześcieradła bez szwu, stołowa bielizna, barchany różne i niciane koronki. Przyjmuje wszelką bieliznę do szycia i znaczenia. 5450 2 4



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 34 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT“

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit“ po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaż tylko **H. AUER,** Wiedeń IX/2. Nussdorferstrasse 3—41.

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—. **Najlepszy puder Ladies Powder** po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Gold Cream** po 1·40, 2·— K, **Crème concombre** po 2·—, 3·— K.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 5240 3 6

Koncertowy gramofon „Favorite“

i cała serya płyt złr. 30·—.



zlr. 30

Koncertowy gramofon „Favorite“ i cała serya płyt zlr. 30.

Do każdego gramofonu dodajemy następujące płyty:

Nro 2038 „Polka“ orkiestra	Nro 15068 „Rigoletto“ śpiew operowy
2011 Walec orkiestra	29006 Śpiewy góralskie
23006 „Nad Czeremoszem“ kołom.	29007 Koncert Jannera
21045 Najnowszy marsz Straussa	77503 Kuplety polskie
15067 „Trubadur“ śpiew operowy	77504 „To jest pytanie“ śpiew.

LISTY UZNANIA: Z gramofonu „Favorite“ jestem bardzo zadowolony. Płyty są również bardzo dobre. Ks. Kiszakiewicz w Jarosławiu

„Heute habe bestellten Grammophon erhalten und teile Ihnen mit dass ich sehr zufrieden bin. Ich werde allen Bekanten Ihre Grammophone empfehlen“.
5084 5 5 Achtungsvoll Heinrich Rosner, Oświęcim Bahnhof.

Od pana Dra Oskara Bergnera we Lwowie otrzymujemy następujące pismo: „Dziękuję bardzo za przysłany gramofon. Ślicznym śpiewem gramofonu sprawiłem żonie i dzieciom znakomitą niespodziankę“.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Dom towarowy „IMPERIAL“ Jarosław

Skład warszawski

Przyborów fotograficznych

Kraków, ul. Szewska L. 2. 5451 1 10



DRUKARNIA DOMOWA!

każdy dla siebie drukarzem!

Memi przyrządami drukarskiemi ze czcionek kauczukowych może każdy drukować zaraz: Bilety wizytowe i adresy, doniesienia, okólniki, urzędowe wezwania itd. **Jednorazowe złożenie umożliwia tysiące odbić.** Ceny z wszelkiemi przynależytościami:

65 czcionek	1 K	90 czcionek	1·40 K
120 „	2 „	140 „	2·40 „
211 „	4 „	255 „	4·80 „
354 „	6 „	468 „	7·20 „
650 „	10 „	809 „	12·— „

Za K 3 gustownie wykonana stampilia gumowa, do 4 wierszy tekstu, **niezmiernie** trwała, w bardzo pięknem pudełku z poduszeczką stale farbę utrzymującą.

J. LEWINSON wyrób stampilii i odlewarnia czcionek kauczukowych **Wiedeń, 1/4, Adlerg. 12, Filia: Odessa (Rosya).**

Cennik za **darmo.** 5383 1 2 Potrzebni zastępcy.

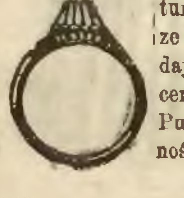


Wielki krach!

Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie Polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do generalnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau, w Krakowie,

Stradom 2. — Dyplomowany zegarmistrz





olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 procent niżej cen fabrycznych. Zwraca się zatem uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna, póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyłam na żądnie darmo. 5470 1 0

---

17 43 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dom Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36.

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godzinach od 10 do 11 przedpołudniem i od 3 do 5 po południu **Biuro sekretaryatu** otwarte w dni powszednie od godz. 11 do 12 przedpołudniem. **Biblioteka i Czytelnia** otwarte w dni powszednie od godz. 3 do 6 popołudniu. **Zgłoszenia** ustne o mieszkania stałe, przysługujące tylko Nauczycielkom prywatnym i szkół publicznych przyjmuje zarządczyni domu p. Julia Keyha w godzinach od 3 do 4 popołudniu w dni powszednie. **Zgłoszenia o mieszkanie,** w którym znajdą pomieszczenie Nauczycielki zamiejscowe, przyjeżdżające dla zdawania egzaminów lub dla załatwienia innych spraw oraz Nauczycielki prywatne, zostające chwilowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwalibóg, która prowadzi również biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespondencye. Biuro umieszczeń pośredniczy także w wyszukiwaniu lekcyi prywatnych. Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecznych w biurze sekretarki p. Emilii Stypkowskiej w godzinach od od 11 do 12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu. Nauczycielki, będące członkami Stowarzyszenia mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regalaminem. 5431 1 3



Tylko wtedy **prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

:: W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony ::



TRAN z wątroby miętusów

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

:: W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3. ::

NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE.

Do sprzedania

w Krzeszowicach blisko kościoła **dom parterowy,** murowany z ogrodem obejmujący 4 pokoje, przedpokój i kuchnię, wolny od podatku. Wiadomość u kasyera Tow. zal. w Krzeszowicach. 5449 2 3

Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures 4963 9 10

KAROL CZAPLICKI

Jubiler w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 1

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór nowości ze Złota Kamieni i Srebra oraz Srebro do wypraw ślubnych w kasetach na składzie.

Sklep z trafiką

do sprzedania. Ul. Szlak l. 6. 5476 1 3

Nauczycielka wiedeńska

udziela **po niemiecku** lekcyi wszystkich przedmiotów szkoły ludowej (Cała nauka prywatna, albo pomoc w poszczególnych przedmiotach), Lekcye języka niemieckiego dla początkujących. Zgłoszeniania **L. Moravetz, Kraków,** ul. Zielona 28, I piętro. 5480 1 5

Poszukuję do kupna kamienicy w ruchliwem miejscu za dopłatą kilku tysięcy. Zgłoszenia **S. J.** poste restante **Podgórze.** 5474 1 2

Personne instruite, lisant bien, bonne famillé, cherche occupation dans familles aristocratiques. Offerte poste-restante **„Occupation“, Cracovie.** 5453

BACZNOŚĆ!

GRATIS

przesyła niklowy zegarek syst. Roskopf pat. wraz z pięknym łańcuszkiem i z futerałem na zegarek, 1 prima, garnitur toaletowy, 1 scyzoryk o 5 ostrzach w najlep. gat. 1 piękny pierścionek z imt. diament., na zamówienie 100 kart z widokami za K 5 — za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dom Exportowy CH. KAPELUSZ w Podgórzu l. 53. Do zamówienia 200 kart z widokami, załączam brzytwę w najlep. gat. 5475 1 3

W porządnym domu stancya dla panienki. Troskliwa opieka, konwersacya francuska. — Zgłoszenia **„Stancya“** poste rest. **Kraków** za kwitem inseratowym. 5457 1 2

Salon Malarzy polskich

(H. Frista)

ul. Floryańska L. 37, I p.

Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich. Salon otwarty od 10 do 12 i od 3—5-tej. 5471 1 15

W Berlinie

DOM POLSKI

dla przyjezdnych Zimmerstrasse 97 II piętro przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

5464 **Skrzetuska.**

Poszukuje się zdolnego

Pomocnika handlowego

z działu papierowego. Wiadomość: „Sarmacya“, Kraków, Szewska 2. 5444 2 2

Bardzo tanio

można dostać Mandoliny, prawdziwe włoskie Cytry, Skrzypce i różne inne instrumenta w składzie instrumentów muzycznych **M. Taifeta następ. w Krakowie,** ulica Szpitalna l. 8. 5493 1 3

50.000 Koron

wartości realność do sprzedania lub poszukuje się większej pożyczki na pierwszą hipotekę, Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka.** 5494

Dwa wózki

nowe resorowe do sprzedania po bardzo przystępnej cenie ma **Karol Strycharz,** Powiśle 5, Zakład lakierniczo powozowy. 5496

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty! Dla wszelkich stanów!

Wielkie i małe kwoty pod bardzo korzystnymi warunkami. Niski procent. Zwrot małemi dogodnemi ratami miesięcznemi. Bezpośrednie szybkie załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Bez wydatków naprzód. Na prawa użytkowania, spadki, legaty, depozyty, jakoteż na renty najwyższe kwoty na 5 procent bez amortyzacyi. Szczegółowe zgłoszenia pod „Solide Geldquelle“ przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes** Nachf., Wiedeń, I. Wollzeile 9. 5411 1 4

ZUPEŁNIE ZA DARMO

bez żadnej zapłaty



4575 9 0

każdy otrzyma jako podarek gwiazdkowy **budzik kolejowy** w nocy świecący, lub **zegarek Rosskopfa** wartości 5 koron wraz z pięknym **kalendarzem ściennym** z koszyczkiem, kto do 15 grudnia zamówi towarów za cenę ponad 30 koron. Zażądać przeto zaraz mój cennik z 2000 odbitek, zadarmo, opłacony.

Max Böhnel

zegarmistrz

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.

Praktyczne, trwałe i tanie podarunki gwiazdkowe!

TOM. GÓRECKI Kraków Rynek 9 naprz. kościoła św. Wojciecha

poleca w największym wyborze:

Łyżwy, Scyzoryki, Narzędzia pileczkowe i stolarskie. Kuchenki z miniaturowem urządzeniem dla dzieci itp. po cenach gwiazdkowych zupełnie zniżonych.

Praktyczna nowość! — Trwałe i tanie!

Praktyczne, niezniszczalne

Podstawki pod drzewka

żelazne, pięknie bronzowane do rozbierania

po K. 2·50, 3·— i wyżej

Dla praktycznych gospodyń na gwiazdkę polecenia godna oszczędnościowa maszyna do prania

„VOLLDAMPF“. 5477 1 6

Prospekta na żądanie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

5282 171 0

Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. 4850 29 0

Wyborny miód deserowy kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. 6 K, osobliwość miodoborów (gęsta, płynna patoka) 6 K 60 h, franko. Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany. 5402 5 12

Młoda panna

poszukuje miejsca **kasyerki w handlu.** W razie potrzeby złoży kaucyę. Adres w składzie futer, Rynek gł. 22. 5440 3 3

Słuchacz praw

poszukuje zajęcia **K. W.** Kraków, ul. Lenartowicza l. 7, I p. 5446 3 3

Młoda osoba

znająca krawieczyznę i krój, mogąca się wykazać dobremi poleceniami poszukuje zaraz miejsca do dziecka lub do wyręczenia pani domu. **Hell,** poste rest. **Tarnów** 5447 2 2

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje umeblowane, z których jeden bardzo duży, razem lub oddzielnie. Gazowe oświetlenie, z utrzymaniem lub bez. Batorego 25, II piętro. 5454 2 3

W Sułkowicach

w rynku jest do wydzierżawienia lokal na sklep z mieszkaniem, piwnicą i składami. Urządzenie sklepowe także do sprzedania. — Wiadomość: **M. Gaius,** kierownik szkoły w Marcyporębie, p. Brzeźnica. 5459 2 4

Praktykant biurowy

potrzebny zaraz do większego przedsiębiorstwa handlowego. — Zgłoszenia: **0. 320** poste restante **Kraków.** 5469 2 2

Poszukuję

zdolnego droguisty lub asystenta do drogueryi od 1 stycznia. Zgłoszenia pod adresem: **P. Lind,** drogueryа pod złotym orłem w Rzeszowie 5466 2 3

Ogrodnik lat 28, żonaty, znający się na kwiatach oranżeryjnych cieplarnianych, jarzynach, na hodowli drzew owocowych, także na bartnictwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od Nowego Roku lub 1-go lutego. Zgłoszenia **M. F.** Podwale 10, Kraków. 5472 2 4

Kandydat notaryalny z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **K. B. 5448** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5448 2 2

PORTYERY

do sprzedania. — Ulica Pędzichów 18, partei. 5417 2 3

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct.
5162 7 7

Każdy Kupujący w Najtańszym Zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Floryańskiej 31. naprzeciw Cukierni Wgo P. Kissa przedmiot złoty lub srebrny od Koron 5, **dostanie**

ZADARMO LOS

na który może wygrać

10.000 Koron.

Najtańszem bo bezpośredniem źródłem jest

Magazyn pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych bronzowych i srebrnych

M. JARRA W KRAKOWIE

TYLKO OD STRONY POMNIKA A. MICKIEWICZA, OBOK CUKIERNI W SUKIENNICACH L. 2. 4788 7 10

Popierajcie przemysł krajowy!

Na podarki ślubne na gwiazdkę!

Magazyn bogato zaopatrzony w piękne i trwałe wyroby własne w stylach zakopańskich, secesyi i innych sprzedaje po cenach prawdziwie fabrycznych. Najpraktyczniejsze, najodpowiedniejsze na podarki przedmioty do użytku domowego jak:

Serwisy do kawy, herbaty i czekolady, Kandelabry, Nożyczki do owoców i ciast, Lustra i garnitury toaletowe, Samowary, Maselniczki, Cukierniczki, Podstawki na kwiaty, Bileterki, Etażery, Serwisy do wódek, Pudełka na bizuterye, Kompotyerki, Serwisy do palenia i t. d. Kompletne kasety z nakryciem stołowem w stylu zakopańskim i innych.

Patentowane w całej Europie!



Nowość! **„NIUTA"** Nowość!

Samowary spirytusowe gazowe najpraktyczniejsze w świecie.

Nie kopcą, nie wydają żadnego swądu, ani popiołu. Obsługa nader łatwa, gdyż można go w kilku sekundach nastawić w pokoju lub salonie. Zagotowuje wodę na 16 szklanek herbaty w 15 minutach, zużywając za 3 hal. spirytusu. Wyrabia i przerabia ze zwykłych samowarów wyłącznie fabryka M. JARRY w KRAKOWIE.

Artykuły kościelne.

Lichtarze, Kielichy, Puszki na Komunikanty, Lampy, Krzyże, Relikwiarze, Monstrancye, Żyrandole, Świeczniki, Ampułki, Lawatarze, Trybularze, Kadzielnice, Pastorały i t. d. Fabryka wykonuje na zamówienia podług rysunków i projektów Tablice pamiątkowe, Biusty, Pomniki i wszelkie przedmioty kościelne, jak: Świeczniki, Tabernakulum, ozdoby do ołtarzy i t. d. z bronzu, chińskiego srebra lub z prawdziwego srebra i złota.

Przyjmuje również zniszczone wyroby do reperacyi, posrebrzenia, złocenia w ogniu lub galwanicznie, niklowania i bronzowania. Wypożycza nakrycia stołowe „sztucce" na większe zebrania, wesela i t. p. Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Na święta

Mąkę najładniejszą, migdały, rodzynki, daktyle, orzechy w łupach i łupane, cykatę, skórki pomarańczowe, wanilię prawd. burbońską, czekolady w wielkim wyborze, andruty pod torty i wafle, oliwę nicejską, octy, musztardy krajowe i zagran., bulion z drobiu i dziczyzny Liebiga i Maggiego, makarony rożne, oraz drób i dziczyznę poleca po cenach umiarkowanych 5420 2 3

Handel korzenny i delikatesów

Józefa Chiciaka

Kraków, Szewska 2.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka, l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 4085 24 24

WACŁAW GŁOWACKI

Jubiler,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 20,

poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 5185 3 6



Jak **UCIĄŻLIWĄ** jest **praca biurowa bez pomocy**

Amerykańskiej maszyny do rachowania „Omega"

na której można wykonać **bardzo szybko mechanicznie** wszelkie działania rachunkowe, jakoto: **dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie, pierwiastkowanie i t. d.** 5207 6 0

Niezbędna dla wszystkich i wszędzie, którzy mają jakąkolwiek styczność z rachunkami. — Z powodu przystępnej ceny, każdy może takową zaprowadzić u siebie bez wielkich kosztów. — Wysyłam darmo ilustrowany prospekt.

M. MIESZKOWSKI, Kraków, ul. Felicyanek 17.

OZYASZ HERBST

Starowiślna 16, filia: ul. Mikołajska 6,

poleca swój obfity

SKŁAD MEBLI

we wszystkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnymi warunkami. 4937 10 10

Na ✻ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Płótna najtrwalsze Wilamowickie,
Stołową bieliznę,
Ręczniki i chustki do nosa,
Ścierki, maglowniki.

5107 3 0

Dywidenda	Stan majątku Towarzystwa 61 milionów 454 tysięcy	za rok

131.175 członków.

PODAREK
na Drzewko i na Nowy Rok

Ze wszystkich podarków nie pozostaje nic w najkrótszym czasie!

Dobrze i rozsądnie czynią rodzice, którzy zamiast zabawek dają dziecku

policę asekuracyjną

ponieważ przez to starają się o przyszłość swoich ulubieńców. 5484

Wyjaśnień i druków chętnie dostarcza

Filia Towarzystwa im.

„GIZELI"

w Krakowie, Floryańska.

Kapitały ubezpieczone 163,604.000.

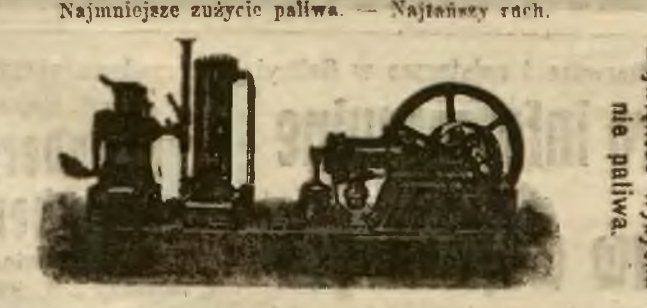
1905	Agenci i zastępcy poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami.	7½ 0/0

Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 3526 9 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.



Największe wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich L. 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

Dotychczas wysłaliśmy przeszło **4.000 grup zabawek.** — Setki podziękowań są dowodem zadowolenia.

Z powodu nawału pracy prosimy o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż w ostatniej chwili trudno nam będzie podołać.

Kochany, dobry Tatusiu!
Kochana, dobra Mateczko!

Proszę! bardzo proszę! kup mi jednę z tak ślicznie zestawionych grup zabawek, tak ładnie bym się nimi bawił, a moje siostrzyczki też, bo są tam zabawki dla chłopców i dla dziewcząt, możnaby nas wszystkich obdzielić, coby mamusię i tatka bardzo mało kosztowało

Grupa dla chłopców (każdego wieku):

1. Kręgielnia, bardzo zajmująca gra.
2. Okręt ruchomy.
3. Poczta, znakomita pouczająca zabawa dla małych i większych dzieci.
4. Ładny scyzoryk w rogowych okładzin.
5. Zegarek do nakręcania z łańcuszkiem
6. Trąbka.
7. Drewniany koń na kółkach.
8. Domino do grania.
9. Warstat stolarski - młotek, obcążki, świderek.
10. Wesoła tabliczka mnożenia bardzo zajmująca gra.
11. Pudełko obrazków do kolorowania i 12 rozmaitych kredek kolorowych.
12. Karton Richtera kamieni do budowania domków.

12 sztuk . . . razem złr. 3·—
opakowanie . . . „ —·25

Grupa dla dziewcząt (każdego wieku):

1. Ślicznie ubrana lalka.
2. Kuchnia z urządzeniem.
3. Ładny fortepian.
4. Karton naczynia niklowego.
5. Zegarek do nakręcania z łańcuszkiem
6. Gospodarstwo — domek, drzewa, kury i t. d.
7. Domino dziecinne.
8. Metalofonik (cymbałki do grania).
9. Pudełko z pozaczynanemi haftami do wykończania.
10. Wanienka z małą lalką.
11. Wiaderko, gąbka i mydełko dla lalki.
12. 3 ładne dzbanuszki na mleko.

12 sztuk . . . razem złr. 3·—
opakowanie . . . „ —·25

Wszystkie wymienione przedmioty posiadają znacznie wyższą wartość. Grupy te oddajemy nadzwyczajnie tanio, dlatego też zaleca się nie zwlekać z zamówieniem, ponieważ z okazyi **Gwiazdki** grupy te niebawem rozchwytane zostaną. 5473 2 0

Wysyła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości

Dom Towarowy „IMPERIAL"

w Jarosławiu (dział zabawek).

Na wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilźnie czeskiem, najwyższe odznaczenie: medal złoty.

Browar Akcyjny w Tenczynku

poleca znane ze swej dobroci piwa:

Piwo marcowe, jasne, à la pilzneńskie.
Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.
Porter Tenczyński, kuracyjny.

Sprzedaż na flaszki i butelki.

Zamówienia przyjmują następujące SKŁADY:

w Krakowie: Antoni Tylko (b. kierownik browaru w Tenczynku i Skawinie), ul. św. Tomasza 11, (Hotel Saski).
we Lwowie: Bronisław Illukiewicz, ul. Podzamcze 8. 4171 6 10
w Czerniowcach: Józef Dawid, Schlangengasse 12,
Zarządy propinacyjne w Zakopanem i w Szczawnicy,

oraz

Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku.



Grand Prix, Wystawa Paryska 1900.

KWIZDY płyn restytucyjny

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki kor. 2·80.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach przy sztywności żył i t. p. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi gratis i franco. 105 24 25

Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. Austr. węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawna znaną z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

18 zbioru majowego, poleca **handel** 97 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20

Lekka karetka

wiedeńska, mało używana, na oliwnych osiach, na gumowych kołach oraz lekki **faetonik** półkryty i **wózek** resorowy, używany, do sprzedania u

Stanisława Szymika, lakiernika,

w Krakowie, ul. Niecała 4.

5363 3 ?

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej. K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej**, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 2841 39 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul, Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

3405 16 0

Ważne dla Gospodyń

Kto chce kupić naczynia kuchenne po zadziwiających cenach, niech uda się tylko na ulicę

Nowy Plac L. 4

gdzie sprzedają **naczynia kuchenne** wszelkiego rodzaju, **też wanienki na ryby,** oraz naczynia czerwone Finkego i malowane Majolika tylko na wagę

po bardzo tanich cenach.

Każdy kupujący przed Nowym Rokiem towar za 5 kor. dostaje prezent za 1 koronę.

5426 3 5 Z poważaniem

F. Beitscher.

„FUCHSOL"

jedynie skutecznie działające



PREPARATY NA
Pluskwy,
Karakony,
Szwaby,
Mole,
Pchły, 5343 2 0
Myszy,
Szczury.

Prospekty i świadectwa proszę żądać darmo i opłatnie z chemicznego laboratoryum „Fuchsol".

REIM i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 37.

Dostawcy cesarskich i arcyksiążęcych dóbr, radców kultury krajowej, c. k. władz i t. p.

Zamówienia na Święta

przyjmować będę do **18 Grudnia**

Józef Siermontowski

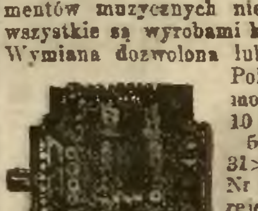
fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ul. Bracka l. 7.

Telefon 498 5403 5 ?

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia!

Zwracam uprzejmie uwagę! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, gdyż wszystkie są wyrobami krajowemi. Poręczenie. Wymiana dozwolona lub pieniądze napowrót.



Polecam najlepsze harmoniki ręczne Nr 306 10 klawiszy, 2 rejestry 50 głosów. Wielkość 31×15½, ctm. K 7·—, Nr 307½, 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 31×15½, ctm. K 7·50 Nr 663, „Volksfreund-Akkordeon", 10 klawiszy 2 rejestry, 50 głosów, podwójne strojenie, 3 rzędy trąbek, wielkość 31×15 ctm. K 7·—. **Poręczenie za robotę dokładną i mocną.** Wysyłka za zaliczką.

HANNS KONRAD

◆ Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych ◆

4191 **w Brüx Nr 1001** (Czechy) 9 15

Cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone.

10% TANIEJ NA GWIAZDKĘ

Mydła i perfumy oryginalne francuskie, krajowe, i na wagę. Elegancko i bogato wyposażone kasety odpowiednie na podarek, oraz WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE, poleca w wielkim wyborze

Skład apteczny „SANITAS" Kraków ul. Długa l. 16.

... w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.